

# PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 41

## SKŁADNICA

# STRAŻY POŻARNYCH

## SPÓŁKA AKCYJNA

Warszawa, ul. Senatorska 29 (Galerja Luksemburga) Tel. 277-42

KONTO CZEKOWE POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI 3022.

### POLECA Z WŁASNEJ WYTWÓRNI

Sikawki 4" wypróbowane przez Komisję Techniczną Związku Florjańskiego

beczkowozy, wózki pod sikawki, hydronetki, kaski, pochodnie,

topory, pasy, łączniki do węży śrubowe i szczepkowe,

węże tłoczne i ssawne, linki, naramienniki,

guziki, ozdoby strażackie;

materiały włókniste na bluzy i umundurowania;

sztandary dla straży ogniowych, związków, korporacji;

literaturę z dziedziny pożarnictwa,

znaki Związku Florjańskiego

Komisariat Rządowy  
na m. St. Warszawski  
Egzemplarz obowiązujący

# KONKURS

Magistrat miasta Sosnowca niniejszem ogłasza konkurs na stanowisko instruktora-kierownika Miejskiej Straży Ogniowej Zawodowej w mieście Sosnowcu.

Wymagane warunki: kilkuletnia praktyka w zakresie pożarnictwa i nieskazitelna przeszłość.

Posada do objęcia natychmiast.

Warunki wynagrodzenia do omówienia.

Podania z curriculum vitae i odpisami świadectw należy składać w Wydziale Policyjnym Magistratu najdalej do dnia 25-go października r. b.

**Magistrat.**

Sosnowiec, dn. 16 września 1924 r.

Nakładem miesięcznika „SAPER i INŻYNIER WOJSKOWY“ wyszła z druku książka pióra p. inż. J. Tuliszkowskiego p. t.

## „GAŚNICE RĘCZNE”

omawiająca typy i systemy tych aparatów przeciwpożarowych oraz praktyczne wskazówki ich użycia (nabijanie gaśnic, rozmieszczanie gaśnic, zabezpieczanie gaśnic od nadużyć, próby, sprawdzanie i konserwacja gaśnic.

Cena 1 zł.

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI  
„PRZEGLĄDU POŻARNICZEGO”

Warszawa, Al. Jerozolimskie 41.

# Poznańska Fabryka Czapek

Poleca i wykonywuje czapki wszelkiego rodzaju.

**sportowe maciejówki, berety, rogatywki, furażerki, kapelusze stebnowane itd.**

Na życzenie w 24 godzinach

**Specjalność:** Czapki dla wszystkich wyższych uczelni, urzędów, towarzystw n. p. celnicze, policyjne, kolejarzy, wojskowe powstańców, harcerzy, wioślarzy, straży pożarnej, i dla towarzystwa młodzieży t. z. „Gotów”. Wykonuję także z powierzono materiału pierwszorządne wyhaftowanie czapek i oznak. Dla sokołów dostawiam koszulki do ćwiczeń.

**Ludwik Wiza, Poznań**

ul. Wrocławska 13.

## Okazyjnie do sprzedania

dużą czterokołową ręczną sikawkę, wyrobu zagranicznego, wykonana z brązu i miedzi, urządzeniem nowoczesnym, tłokami o średnicy 120 mm., nieużywana.

Blizsze dane udziela, Zakład urządzeń sanitarnych.


**Kraków, ul. Długa 1.**

## TREŚĆ NUMERU:

W trosce o kresy wschodnie — przez *S. Pągowskiego*.  
Gaśnice ręczne (dok.) — przez *inż. J. Tuliszkowskiego*.  
Działalność straży w świetle liczb — przez *I. Gliksmiana*  
Pożarnictwo w Stanach Zjednoczonych.  
Zjazd delegatów straży woj. Warszawskiego.  
Związek Straży Pożarnych woj. Krakowskiego.  
Jak straże walczą z pożarami.  
Korespondencje.  
Z ruchu wydawniczego.  
Książki nadesłane do Redakcji.  
Listy do Redakcji.  
Wiadomości z Polski.

# PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY  
SPRAWOM STRAZY OGNIA



UBEZPIECZEN OD OGNIA  
BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41. Tel. 84-30. Tel. osob. Redaktora 154-45.  
Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności № 235.

PRENUMERATA: Rocznie (z przesyłką) 8 zł. Półrocznie 4 zł. Kwartalnie 2 zł. Numer pojedynczy 50 gr.  
Ceny ogłoszeń przesyła Administracja na żądanie.

Rok X.

Warszawa, dn. 20 września 1924 r.

Nr. 18.

## W trosce o kresy wschodnie...

Nie przebrzmiał jeszcze w pamięci naszej krwawy napad dywersyjnej bandy bolszewickiej na miasto Stołpce, jaki miał miejsce w nocy z dnia 3-go na 4-y sierpnia r. b. Ten zuchwały napad nie był oderwany, pojedynczy chociaż jeden z ohydniejszych. I obecnie jeszcze dochodzą nas stale wieści o szerzącym się rozbójnictwie na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, rozbójnictwie planowem, kierowanym przez rząd sowiecki.

Gdy przeto wzrok opinii polskiej skierowany jest obecnie na nasze kresy wschodnie, gdy społeczeństwo zaniepokojone jest wielce bezpieczeństwem nie tylko obszarów granicznych, ale wprost całej Polski, gdy Rząd przedsięwziął energiczne zabiegi w celu zapewnienia społeczeństwu i Państwu dostatecznej obrony i naszym obowiązkiem jest poświęcić na tem miejscu słów kilka sprawie, w której zadania i współpraca strażyactwa polskiego są równie niepoślednie. Pragniemy zarazem, ażeby miarodajne czynniki poświęciły również dość uwagi i wysiłków tym zagadnieniom, które w związku z tą sprawą poruszyć pragniemy.

Podczas rozpraw sądowych przeciwko pojmanym uczestnikom wspomnianego napadu na miasto powiatowe Stołpce stwierdzono na podstawie wywodów eksperta rządowego, inspektora policji politycznej, że napady band dywersyjnych na nasze kresy wschodnie są podziemną robotą rządu sowieckiego, mającą na celu zdeorganizowanie naszych ziem pogranicznych i przygotowanie w ten sposób odpowiedniego gruntu do przyszłego napadu na Polskę.

Tą krecią robotą kieruje G. P. U. (Gosudarstwennoje Politiczeskoje Uprawlenje), które ma swą siedzibę w Moskwie, oddział w Smoleńsku, a filję w Mińsku-Litewskim.

Zadaniem tej akcji dywersyjnej prowadzonej przez G. P. U. jest: 1) steroryzowanie policji granicznej przez mordowanie funkcjonariuszów, 2) mordowanie i palenie właścicieli ziemskich, szczególnie zamożniejszych, 3) napady na miasta w celu wywołania paniki i obniżenia autorytetu władz polskich,

4) niszczenie obiektów państwowych, 5) rabunek na korzyść członków bandy, 6) rozkład ducha armji, policji i całego społeczeństwa.

Nie może być żadnych powątpiezań do czego zmierza ten program. Wściekła żądza opanowania Polski wraz z jej bogactwami — oto cel sowieców. Mając tak jasno i wyraźnie sformułowany program wrogów Rzeczypospolitej, całe społeczeństwo polskie skupić się musi w łącznym wysiłku do przezwyciężenia zakusów względem Ojczyzny, opływającej jeszcze krwią od ciosów, zadanych narodowi przez półtorawiekowe barbarzyńskie rządy zaborców.

Wysiłki Rządu, który podjął energiczną akcję zabezpieczenia kresów, muszą być poparte przez całe społeczeństwo.

Zorganizowanym bandom dywersyjnym, prowadzącym stałą i planową robotę ku osłabieniu Rzeczypospolitej, musimy się przeciwstawić siłami zorganizowanymi, w akcji stałej i planowej!

Wywoływanie paniki wśród mieszkańców, obniżanie ich sił gospodarczych, niszczenie obiektów państwowych oraz rabunek mienia ludności i Państwa — wszystko to najskuteczniej osiągnąć mogą bandy dywersyjne w łunach pożarów, których wzniesienie przez podpalenia przy znikomym małym niebezpieczeństwie dla członków band daje możliwość osiągnięcia jaknajgroźniejszych dla nas skutków i najdotkliwszych strat.

Zbyteczne jest więc chyba udawadniać obszernej, że tego właśnie sposobu imać się będą wrogowie nasi najchętniej i najpowszechniej. Zresztą szereg faktów z roboty band dywersyjnych w ostatnich tygodniach wyraźnie wskazuje, że podpalenia stanowią jedną z zasadniczych części wrogiego programu. Do jakich zaś rozmiarów dochodzi robotę i postępowanie band niechaj posłuży fakt, który mi opowiadano przed paru dniami. Oto wzniesiono pożar w folwarku, położonym niedaleko miasteczka Ostroga Wołyńskiego, znajdującego się na samej granicy. Gdy straż pożarna z tego miasteczka wyruszyła w zamiarze przeprowadzenia akcji ratunko-

wej przywitano ją gradem kul z karabinów maszynowych i zmuszono do powrotu, przyczem na szczęście skończyło się tylko na poranieniu koni. W innym wypadku otoczono zdążającą do wywołanego pożaru straż i zmuszono do powrotu. Faktów podobnych zdarzyło się niestety więcej.

Rzecz prosta, że w przytoczonych faktach dominującą rolę odgrywa sprawa ochrony ludności, a w danym wypadku straży pożarnej przez czynniki bezpieczeństwa publicznego: policję i wojsko, co nie jest zadaniem naszym tu poruszać i co podjął zresztą Rząd.

Nie bierzmy faktów krańcowo i nie zatrzymujmy uwagi tylko w jednym kierunku. Zastanówmy się, czy obrona przeciwpożarowa naszych kresów wschodnich jest dostatecznie zorganizowana, czy ilość straży i ich stan odpowiada potrzebom chwili, aby każdy pożar wzniecony ręką zbrodniczą mógł być w zarodku stłumiony. I oto niestety odpowiedź na to pytanie będzie wprost przerażająca.

Nasze kresy wschodnie, których stan zabudowania (ilość budynków drewnianych, pokrycie słomą, skupienie budowli) jest znacznie gorszy w porównaniu z innymi dzielnicami, a nawet niedający się porównać z fatalnym stanem zabudowania w b. Kongresówce, posiadają najmniejszą ilość straży. Dość przytoczyć, że woj. Nowogródzkie liczy straży pożarnych 76, że w województwie Poleskim jest straż znacznie mniej, a ilość straży pożarnych w całym województwie Wołyńskim można byłoby policzyć na palcach rąk.

Czy potrzeba jeszcze dowodzić, jak ułatwione więc jest na naszych kresach wschodnich wykonywanie przez naszych wrogów programu, którego przytoczona powyżej treść została stwierdzona?

Żadnej krytyki z powodu tak niedostatecznego stanu obrony przeciwpożarowej na kresach wschodnich nie wszczynamy. Znane są nam rezultaty tego co działo np. w woj. Nowogródzkim, znane są nam warunki, które utrudniają rozwój pożarnictwa na kresach. Ale w obliczu wypadków ostatnich tygodni, w perspektywie niebezpieczeństwa grożącego Rzeczypospolitej, uważamy za obowiązek odwołać się na tem miejscu do społeczeństwa kresowego, do całego strażactwa i straży na kresach, do Rady Naczelnej Głównego Związku, Straży Pożarnych, do Rządu, do samorządów, do szeregu instytucyj zainteresowanych rozwojem obrony przeciwpożarowej, jak Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, Zrzeszenie Towarzystw Ubezpieczeń, aby w trosce

o kresy wschodnie, a przeto i całość Rzeczypospolitej zwróciły jaknajwięcej uwagi na kwestie wzmożenia stanu obrony przeciwpożarowej na tych kresach.

Jest to nietylko jedno z najpilniejszych zagadnień w obecnej chwili zabezpieczania naszych rubieży, ale jest to doniosła bolączka przyszłości, stała aktualna, do której opanowania przystąpić musimy niezwłocznie i z nakładem wielkiej pracy i kapitałów.

Nie chcąc nużyć czytelników w tym jednym artykule szczegółowym projektem organizacji pracy w tym kierunku na kresach wschodnich zaznaczę tylko, że województwa kresowe muszą być jaknajszybciej obsadzone przy pomocy Rządu, samorządów i wymienionych instytucyj, najzdolniejszymi siłami inspektorów i instruktorów do spraw pożarnictwa, jakich posiadamy, a organizowanie straży spotkać się musi z wydatnem poparciem finansowem i moralnem wszystkich czynników, do których na tem miejscu apelujemy. Nadto nie zdziała w tym kierunku wiele propaganda i dobra wola ludności, ale muszą być w zakresie obrony przeciwpożarowej wydane już obecnie, może przejściowe, przepisy prawne, powołujące do walki z pożarami szersze warstwy ludności.

Musimy jednocześnie być świadomi, że organizowanie na kresach wschodnich ochotniczych placówek strażackich ma swe doniosłe znaczenie nie tylko na podniesienie stopnia bezpieczeństwa pożarowego województw kresowych.

Ochotnicze straże pożarne, jako organizacje, przez które wzrasta świadomość o konieczności radzenia samym sobie w obliczu grożącego niebezpieczeństwa, jako organizacje, krzewiące w społeczeństwie poczucie dyscypliny społecznej, a stanowiące jeden z najskuteczniejszych sposobów zorganizowania społeczeństwa w pracy państwowo-twórczej, przyczynić się mogą bardzo skutecznie w podniesieniu ogólnej odporności mieszkańców kresowych na wszelką antypaństwową agitację i knowania. A gdzie, jak gdzie, ale właśnie na kresach Rzeczypospolitej społeczeństwo winno być silnie scentementowane, aby zwalczać zbiorowym wysiłkiem wszelkie zakusy wrogów.

Gdy wrogowie Polski wcielają już w wykonanie gotowy program przy pomocy sił zorganizowanych, czas wielki, aby troska o nasze kresy wschodnie, żywo interesująca obecnie społeczeństwo i Rząd, została podjęta i energicznie poprowadzona również i w zakresie obrony przeciwpożarowej.

S. Pągowski.

**Podstawowym zadaniem straży pożarnych jest walka z pożarami.**

Na łamach organu strażackiego zobrazowanie wysiłków straży w walce z pożarami stanowić powinno jeden z najobszerniejszych działów.

Nadsyłajcie przeto Druhowie wiadomości o każdym pożarze, przy którego opanowywaniu straż Wasza brała czynny udział.

**Dział: „Jak straże walczą z pożarami“** odzwierciadla pożyteczną dla gospodarczego bytu Państwa i dobrobytu obywateli działalność placówek strażackich, a bojownikom z pożarami pozwala czerpać jaknajwięcej doświadczenia przy wzajemnej wymianie osiągniętych rezultatów w akcji zwalczania wrogiego żywiołu.

## Gaśnice ręczne.

(Dokończenie).

**Grupowanie gaśnic** ma na celu skierowanie na miejsce pożaru od razu większej ilości prądów, mogących opanować ogień nawet w drugim stadium rozwoju, t. j. pożar większy, do opanowania którego potrzebny jest silny prąd wody od sikawki normalnej (4" średn. cylindrów).

Najpraktyczniej jest grupować gaśnice tam, gdzie zwykle znajduje się na miejscu więcej pracowników, naprz. w kancelariach, w kantorach, w wartowniach i t. p. Gaśnice w ilości 3, 4, 5 sztuk, zawieszają się na widocznym dostępnym miejscu na ścianie kancelarii lub wartowni, a obok instrukcję ich użycia w wypadkach pożaru.

### Sprawdzanie gaśnic.

Kontrola gaśnic winna być prowadzona systematycznie i perjodycznie. Jedne gaśnice wymagają częstych rewizyj, inne zaś mogą wisieć dłuższy czas bez koniecznego sprawdzania.

### Sprawdzanie gaśnic, działających zapomocą gotowego zgęszczonego gazu.

Wymagają częstych sprawdzeń gaśnice, działające zapomocą gotowego zgęszczonego gazu, a więc grupa II, (patrz tablica w Nr 5-ym „Przeglądu Pożarniczego“ str. 70) t. j. gaśnice, z których woda bywa wyrzucana gazem, znajdującym się w specjalnej butli, a również grupa III, t. j. gaśnice proszkowe.

Jak już było wyżej powiedziane, dwutlenek węgla, znajdujący się w stalowej butli w stanie zgęszczonym, powoli traci swą prężność wskutek ulatniania się przez ścianki i przez dławnicę zaworu, a również z powodu częstego nieraz odkręcania zaworu, czy to przez figle, czy też przez ciekawość.

Proszek, znajdujący się w gaśnicy, czy to zwykłej prostej, z której wyrzuca się rozmachem ręki, czy też w ulepszonym aparacie, z którego bywa rozpylany przez gaz, ma tę właściwość, że pod wpływem wilgoci skawala się, o czem również była już mowa.

Zatem gaśnice proszkowe winny być próbowane dosyć często i perjodycznie. Gaśnice zwykłe proszkowe przynajmniej raz na dwa miesiące, a w wilgotnym pomieszczeniu częściej, a gaśnice proszkowe, działające zgęszczonym dwutlenkiem węgla, raz na miesiąc.

Badania tych gaśnic prowadzi się, sprawdzając miękkość i suchość proszku, a głównie — prężność (gęstość) gazu.

Przy pierwszej czynności najpraktyczniej jest wysypać całą zawartość gaśnicy t. j. proszek, na specjalny stół, blachę, stolnicę lub tekturę i, jeżeli są grudki i bryłki, rozetrzeć je drewnianym wałkiem i proszek wysuszyć w pokojowej temperaturze, lecz nigdy w wysokiej temperaturze, np. w piecu; poczem znów napełnić nim gaśnicę.

Jeżeli w danym obiekcie mamy więcej zainstalowanych proszkowych gaśnic, to praktycznie jest mieć pewien zapas proszku zupełnie miękiego i suchego, aby po wypróżnieniu badanych gaśnic, na-

tychmiast napełnić je proszkiem zapasowym, a skawalony i wilgotny proszek z tych gaśnic zsypać razem, dobrze go rozetrzeć, wysuszyć i przesiać, uważając ten jako zapasowy do następnej kontroli. Zapas proszku należy zawsze trzymać w suchym przewiewnym miejscu.

Drugą czynność t. j. badanie prężności gazu przeprowadza się dwiema metodami: jedna metoda polega na ważeniu stalowej butelki z dwutlenkiem węgla, a druga — na określeniu ciśnienia w niej za pomocą t. zw. finimetru.

Dla pierwszej metody konieczna jest tablica, wskazująca wagę dwutlenku węgla, znajdującego się w stalowej butelce, w stosunku do stopnia jego zgęszczenia.

Stalowa butelka, używana do gaśnic III-ej grupy (proszkowych), i II-ej grupy (wodnych) (patrz tablica w Nr 5-ym „Przeglądu“), o pojemności przeciętnie 0,25 — 0,3 litra, waży pusta (z powietrzem) około 1,7 kłgr. Napełniona zgęszczonym dwutlenkiem węgla o różnym stopniu ciśnienia, butelka ta ma różną wagę. Po szeregu prób możemy zestawzić następującą tablicę:

Przy ciśnieniu w atmosfer.	Waga butelki razem z dwutlenkiem węgla w kłgr.	Waga samego dwutlenka węgla w gramach
0 — 5	1,7 — 1,76	0 — 60
5 — 15	1,76 — 1,78	60 — 80
15 — 25	1,78 — 1,81	80 — 110
25 — 35	1,81 — 1,85	110 — 150
35 — 45	1,85 — 1,90	150 — 200
45 — 55	1,90 — 2,00	200 — 300
55 — 60	2,00 — 2,15	300 — 450

Widzimy z tej tablicy, że w miarę zwiększania się ciśnienia rośnie znacznie, i to w stopniu coraz większym, waga dwutlenka węgla.

Nadto widzimy, że początkowa waga wzrasta wolno, a przytem proporcjonalnie ze wzrostem ciśnienia; później natomiast waga wzrasta coraz szybciej.

Po odjęciu butelki od gaśnicy i po zważeniu jej otrzymujemy z tablicy dane ciśnienie.

**U W A G A:** Tablicę powyższą należy zawsze korygować dla każdej butelki w stosunku do jej pojemności i do wagi pustej butelki.

Druga metoda polega na badaniu ciśnienia przy pomocy finimetru, jaki używany jest przy napełnianiu zgęszczonym gazem butelki, przy przelewaniu do niej zapasu z dużej butli (patrz rys. 9 w Nr 13-ym „Przeglądu“ str. 188).

Jedną stronę rurki finimetru należy zagłuszyć, wkładając do nasrubka metalowy korek z gumo-

wem uszczelnieniem, a z drugiej strony przykręcić otwór zaworu butelki. Po odkręceniu jej zaworu badamy strzałkę prężności, która wykaże odpowiednie ciśnienie.

Ciśnienie w butelce winno być minimum 45 atm. Przy mniejszym ciśnieniu należy butelkę dopełnić, przelewając dwutlenek węgla z butli stalowej, lub też zamienić na nową o ciśnieniu 60 atm.

Sprawdzanie gaśnic II-jej grupy polega głównie na sprawdzaniu ciśnienia gazu w butelce i powinno się odbywać też raz na miesiąc.

### Sprawdzanie gaśnic, działających przez reakcję chemiczną.

Sprawdzanie dokładne gaśnic, działających przez rozbicie rurki szklanej, zawierającej kwas („Minimax“, „Delfin I“, „Primus“ i t. p.), jest niemożliwe, a raczej częściowo tylko możliwe, gdyż zbadać zawartość rurki, t. j. stopień stężenia kwasu, jakoś i czystość jego nie jesteśmy w stanie, a możemy tylko sprawdzić jakość sody.

Otóż soda, używana do gaśnic ręcznych, powinna być nie zwyczajna ( $\text{Na}_2\text{CO}_3$ ), a dwuwęglan sody ( $\text{NaHCO}_3$ ), gdyż ostatni rodzaj sody wytwarza przy reakcji chemicznej daleko więcej dwutlenku węgla, niż soda zwykła, a co zatem idzie gaśnica z taką sodą daleko intensywniej działa.

Dokładne zbadanie gatunku sody wymaga analizy chemicznej, co połączone jest z trudnościami i może być stosowane tylko w fabrykach i zakładach, w których jest laboratorium chemiczne. Przy zwykłych badaniach gaśnic, musimy posiłkować się prostym sposobem, który polega na zanurzeniu do roztworu sody lakmusowego papierka.

Niebieskie zabarwienie zmoczonego końca papierka wykazuje, że reakcja jest kwaśna, czyli że roztwór zawiera pożądany dwuwęglan sody; czerwone natomiast zabarwienie znamionuje reakcję alkaliczną sody zwykłej.

Nieemożliwienie sprawdzania kwasu zamkniętego w rurce szklanej jest dużą ujemną stroną tych gaśnic („Minimax“, „Delfin I“, „Primus“ i t. d.) i tu należy zadowolnić się odpowiedzialnością danej firmy, co może być nieraz zawodne.

Sprawdzanie natomiast 2-jej podgrupy, t. j. gaśnic działających przez przewrócenie („Ajax“, „Babcoq“ i t. d.), a również gaśnic pianowych („Perkeo“, „Delfin II“ i t. d.) jest zupełnie ułatwione dzięki łatwemu dostępowi do zbiornika z kwasem.

Najprościej dokonać możemy próby w następujący sposób: do kieliszka lub szklaneczki należy odlać nieco roztworu sody z danej gaśnicy i włożyć doń koniec patyczka, umoczony w kwasie, znajdującym się w zbiorniczku tej gaśnicy (butelce, rurce). Jeżeli roztwór będzie się burzył i pieniać, to dowodzi, że nabój jest dobry i, że gaśnica w krytycznej chwili nie zawiedzie.

### Konserwacja gaśnic.

Ponieważ gaśnica najczęściej wisi przez długie miesiące, a nawet całe lata, pozostawiona sama sobie, i nikt zazwyczaj o nią się nie troszczy, przeto w jej składowych częściach zachodzą wysoce niepożądane zmiany, działające ujemnie jak na stan

składowych części aparatu, tak i na jego sprawność.

Mam tu na myśli działanie roztworu sody na ścianki zbiornika od wewnątrz, rdzewienie zewnętrzne aparatu, działanie żrące kwasu, parowanie tegoż w gaśnicach, działających przez przewrócenie, rozcieńczanie się kwasu przez wchłanianie wilgoci, formowanie się kryształków, zatykanie niemi puszczka i zapływanie dławnicy, ulatnianie się dwutlenku węgla z butli w gaśnicach proszkowych i wodnych II-jej grupy, skawalanie się proszku itd.

Wobec całego szeregu tych ujemnych oddziaływań, jakim podlegają gaśnice ręczne, bezwzględny obowiązkiem każdego właściciela ubikacji, gdzie znajdują się gaśnice, zarządzającego lub osoby, której pieczy powierzony został dany obiekt, jest dbałość ustawiczna o jaknajlepsze zachowanie wszystkich gaśnic, znajdujących się na danym terenie. Zarządzający winien się kierować następującymi wskazówkami:

1) Przedewszystkiem należy pilnować, aby gaśnice zawsze mogły być zawieszane pod dachem, chociażby w sieni, otwartej szopie, na ganku, o ile są one przeznaczone do ochrony zamykanych składow lub magazynów. Jeżeli takich ubikacji niema, to dla gaśnic, zawieszonych nazewnątrz, należy przybić do ściany przy drzwiach niewielkie budki z daszkiem i łatwo otwierającymi się drzwiczkami, z jaskrawo namalowanym żółtą lub czerwoną farbą znakiem albo napisem.

2) Należy dokładnie sprawdzić czy dane aparaty są napełnione nabojami zamarzającymi, czy też odpornymi na działanie mrozu (do  $-20^\circ$ ,  $-30^\circ\text{C}$ ) i czy do odpowiedniej ubikacji są przeznaczone.

Pożądane jest, aby dozorca, któremu powierzono są gaśnice, był zawsze obecny przy ich nabijaniu, przyczem musi być on dokładnie obeznany z instrukcją napełniania danego typu gaśnicy.

Często się zdarza, że ludzie nie zdają sobie sprawy ze znaczenia gaśnic i ich użyteczności podczas pożaru. Bywały wypadki, że właściciel danego składu lub kinematografu, mając „narzucone sobie“ przez komisję przeciwpożarową, według jego mniemania, nabycie tych aparatów, kupował „na odczepne“ jaknajtańsze gaśnice i trzymał je na widoku, nieraz nawet nienabite.

Jako przykład jaskrawy tego nieuctwa i nie dbalstwa, przytoczyć mogę parę wypadków z czasów służby mej w Straży Pożarnej Warszawskiej. Zakrawają one na anegdoty, a jednak są niestety zdarzeniami prawdziwymi.

W jednym podrzędnym kinematografie w dzielnicy „bardzo handlowej“ w Warszawie, przy sprawdzaniu gaśnic, zauważyliśmy aparat „Minimax“ napełniony benzyną, gdyż właściciel był przekonany, że benzyna, znajdując się „w tym pożarnym instrumencie“ ma doskonałą ochronę od ognia. W jednym dużym sklepie na Nalewkach znaleziono znów kilka gaśnic napełnionych naftą. Wyobraźmy sobie efekt działania tych aparatów podczas pożaru.

3) Ze względów praktycznych pożądane jest, aby wszystkie gaśnice, znajdujące się w danym obiekcie na całym terenie, były jednego systemu, o jednakowych nabojach. Wtedy ułatwi to znacznie kontrolę, nauczy dobrego obchodzenia się podczas nabijania, a głównie da możliwość szybkiej i skutecznej akcji podczas pożaru!

Z powyższych względów we wszystkich obiektach wojskowych od 3-ich lat są stosowane tylko gaśnice pianowe, o nabojach odpornych na działanie mrozu do  $-22^{\circ}$  —  $-26^{\circ}\text{C}$ , działające tylko przez przewrócenie do góry dnem, co ze względu na mniej skomplikowaną obsługę, okazało się najpraktyczniejsze.

4) Koniecznym warunkiem sprawności gaśnic jest nie tylko periodyczna ich rewizja, ale i pewnego rodzaju regularne remontowanie; a więc malowanie gaśnic (rzadziej), pokrywanie wnętrza zbiornika gaśnic mokrych rdzochronem (częściej), napełnianie nanowo gaśnic proszkowych suchym proszkiem gaśniczym i sprawdzanie dokładne butelek, czy są napełnione zgęszczonym gazem o odpowiednim ciśnieniu.

W celu odnowienia wnętrza powierzchni zbiornika i zabezpieczenia jej od żrącego działania rozczyń sody, należy wylać do jakiegokolwiek naczynia (wiadra) rozczyń sody, a z rurki lub butelki — kwas do specjalnej butelki; poczem dokładnie wypłukać czystą wodą, jak sam zbiornik, tak i zbiorniczek na kwas i dobrze wysuszyć. Następnie specjalną skrobaczką i ostrą szczołeczką drucianą należy wyskrobać nalot ewent. rdzę i dokładnie wytrzeć suchymi szmatami lub pakułami, nawiniętymi na patyk; suchą powierzchnię zbiornika dokładnie smaruje się rdzochronem (t. zw. antyrustolem), ponownie się wysusza i nabija. Dobrze jest oczyszczoną powierzchnię wewnętrzną zbiornika pomalo-

wać dokładnie minią, a po wyschnięciu tej farby pokryć jeszcze antyrustolem.

5) Zasady dobrej konserwacji wymagają periodycznej rewizji, która dla gaśnic mokrych powinna się odbywać regularnie co 6 miesięcy; najlepiej w pierwszych dniach kwietnia, t. j. po sezonie zimowym i w pierwszych dniach października, czyli po sezonie letnim, przed zimą. W czasie tej rewizji maluje się w razie potrzeby rdzochronem, a również zmienia się naboje z zamarzających na odporne na działanie mrozu i odwrotnie, o ile są dwa rodzaje nabołów.

Gaśnice, działające zgęszczonym gazem, jak było już mówione, muszą być rewidowane przynajmniej co dwa miesiące, a najlepiej co miesiąc (np. każdego 1-go) przez sprawdzanie przy pomocy finimetru, lub wagi prężności gazu w butelce.

Proszkowe gaśnice wymagają częstszej rewizji w jesieni i na wiosnę, t. j. w porach roku wilgotnych.

\*

Tylko odpowiedni dobór gaśnic ręcznych, normalizacja ich (jednakowe typy) w danym obiekcie lub w szeregu obiektów, pieczołowite obchodzenie się z gaśnicami i periodyczna stała ich rewizja, oraz dobre wyćwiczone obsługa mogą zapewnić danym obiektom należyta, istotną ochronę przeciwpożarową i dać przeświadczenie, że aparaty gaśnicze w krytycznej chwili nie zawiodą i spełnią należycie swe zadanie.

*Inż. J. Tuliszkowski.*

## Działalność straży pożarnych w świetle liczb.

Ostatni ogólnopolski zjazd przedstawicieli straży pożarnych w Warszawie przedstawił mieszkańcom stolicy stan obrony przeciwpożarowej w Państwie, a jednocześnie nasunął zagadnienie, w jakim stopniu stan ten odpowiada rozmiarom klęski ognia.

Stan idealny byłby taki, w którym nie byłoby ani jednego pożaru, ani jednej nieruchomości, pozbawionej ratunku ze strony straży pożarnej, innymi słowami straże pożarne powinny być tak liczne i tak gęsto rozsiane, żeby rola ich nie ograniczyła się tylko do umiejscawiania pożaru z pozostawieniem płonących już budowli ich losowi, jak to ma miejsce w wypadkach spóźnionego przybycia straży, lecz żeby w każdej poszczególnej płonącej budowlu straż była w stanie zmniejszyć intensywność ognia.

Do tego stanu w Polsce jest jeszcze daleko. Miarodajna pod tym względem jest statystyka Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, gdyż Instytucja ta, ze względu na rozmiary swego portfela, likwiduje olbrzymią większość pożarów w Polsce.

Podług danych Wydziału Statystycznego P. D. U. W. w roku 1923 w nieruchomościach ubezpieczonych w P. D. U. W. zdarzyło się 4.407 pożarów, w których płonęło 17.178 budowli; straże pożarne zaś brały udział w gaszeniu tylko 1.440 pożarów i 8.070 budowli, z czego wynika, że w 67% pożarów i 53% płonących budowli ogień trawi zabudowania, można powiedzieć, bez ratunku. Jeżeli bowiem przy pożarach ruchomości ludność sama jest jeszcze w stanie je ratować, wynosząc je z płonącego domu,

to przy pożarach budowli, bez udziału straży pożarnej, ludność jest w walce z ogniem zupełnie bezsilna.

Wartość budowli, które spłonęły bez właściwego ratunku, to jest bez udziału straży pożarnych, wynosi 7.586 tysięcy złotych. Wartość ta, jak i wszystkie niżej zamieszczone sumy pieniężne, podana jest na podstawie przedwojennych norm taksacyjnych „Ubezpieczeń Wzajemnych od Ognia“, licząc za rubla 2.(6) złote.

Ponieważ przedwojenne normy taksacyjne były niższe od rzeczywistej wartości materiałów budowlanych, a obecna cena tych materiałów jest wyższa, niż przed wojną, przeto wszystkie podane w tym artykule sumy pieniężne powinny być jeszcze znacznie podwyższone.

W jakiej mierze ratunek ze strony straży pożarnych zmniejsza intensywność pożaru, można wnioskować z zestawienia szkód pogorzelowych z wartością płonących budowli: wartość budowli, płonących w pożarach, przy których tłumieniu straże pożarne brały udział wynosi 13.866 tysięcy złotych, a szkoda pogorzelowa — 4.853 tysięcy, to jest spłonęło 35% wartości płonących budowli; w pożarach zaś pozbawionych udziału straży, wartość płonących budowli wynosiła 7.586 tysięcy złotych, a szkoda pogorzelowa — 4.583 tysięcy, to jest spaliło się przeszło 60% wartości budowli.

Średnia szkoda pogorzelowa, przypadająca na jedną płonącą budowlę, pozbawioną ratunku ze strony straży pożarnej, wynosi 503 złote, a na jedną budowlę, płonącą w pożarach, w których gaszeniu straż

## ZNISZCZENIA SPOWODOWANE PRZEZ POŻARY W ROKU 1923.

TERYTORJUM	GRUPA TERYTORJALNA	POŻARY PRZY KTÓRYCH GASZENIU STRAŻ						R A Z E M		
		BRAŁA UDZIAŁ			NIE BRAŁA UDZIAŁU			Ilość pożar- ów.	Wartość płonących budowli w złotych	Szkoda pogorze- lova w złotych
		Ilość pożar- ów	Wartość płonących budowli w złotych	Szkoda pogorze- lova w złotych	Ilość pożar- ów	Wartość płonących budowli w złotych	Szkoda pogorze- lova w złotych			
B. Kongresówka	miasta wielkie	75	5.603.063	115.749	25	824.622	2.878	100	6.427.685	118.627
	pozostałe miasta	93	674.710	255.175	17	65.872	17.353	110	740.582	272.528
	osady	67	485.554	319.919	12	27.635	14.620	79	513.189	334.539
	wsie	837	5.219.792	3.596.116	1.285	3.313.314	2.297.977	2.122	8.533.106	5.894.093
	Razem	1.072	11.983.119	4.286.959	1.339	4.231.443	2.332.828	2.411	16.214.562	6.619.787
Kresy	miasta wielkie	27	962.987	11.723	8	368.847	1.443	35	331.834	13.166
	pozostałe miasta	35	60.306	28.107	10	22.727	20.552	45	83.033	48.659
	osady	23	41.022	26.968	40	47.365	25.871	63	88.387	52.839
	wsie	56	291.418	278.153	1.247	2.190.843	1.852.237	1.303	2.482.261	2.130.300
	Razem	141	1.355.733	344.951	1.305	2.629.782	1.900.103	1.446	3.985.515	2.245.054
Małopolska	miasta wielkie	1	5	4	1	16.251	14	2	16.256	18
	pozostałe miasta	23	184.771	9.994	14	148.981	3.806	37	333.752	13.800
	wsie	203	342.364	211.072	308	559.409	346.397	511	901.773	557.469
	Razem	227	527.140	221.070	323	724.641	350.217	550	1.251.781	571.287
R A Z E M	*) miasta wielkie	103	6.566.055	127.476	34	1.209.720	4.335	137	7.775.775	131.811
	pozostałe miasta	151	919.787	293.276	41	237.580	41.711	192	1.157.367	334.987
	***) osady	90	526.576	346.887	52	75.000	40.491	142	601.576	387.378
	wsie	1096	5.853.574	4.085.341	2.840	6.063.566	4.496.611	3.936	11.917.140	8.581.952
	Razem	1.440	13.865.992	4.852.980	2.967	7.585.866	4.583.146	4.407	21.451.858	9.436.128

U W A G A. \*) Miasta wielkie — to wydzielone z powiatów.

\*\*) osady — to dawne miasteczka wcielone następnie do gmin.

pożarna brała udział, wynosi 601 zł. Ta przewyżka znajduje usprawiedliwienie swoje w tem, że w tych miejscowościach, gdzie są straże pożarne ludność jest naogół zamożniejsza i posiada lepsze zabudowania. Rzeczywiście, średnia wartość jednej płonącej budowli w pierwszym wypadku wynosi 832 zł., w drugim — 1.718 zł.

Wpływ względnej zamożności i stopnia kultury ludności, na rozwój walki z pożarami, uwidacznia się w zestawieniu działalności straży, z jednej strony w b. Kongresówce i Małopolsce, z drugiej strony na Kresach; w b. Kongresówce straże pożarne zwalczały 1.072 pożary z ogólnej liczby 2.411, to jest przeszło 44%, w Małopolsce, gdzie dane nie są kompletne, gdyż P. D. U. W. w r. 1923 tylko stopniowo rozciągała działalność swoją w tej dzielnicy, straże pożarne gasiły 227 pożarów z ogólnej liczby 550, to jest przeszło 41%, na Kresach zaś z ogólnej

liczby 1.446 pożarów, straże pożarne gasiły tylko 141 pożarów, to jest mniej niż 10%.

Średnia intensywność ognia na Kresach jest wyższa od intensywności w dwóch pozostałych dzielnicach, jakkolwiek znaczenie straży pożarnych zaciemnia ta okoliczność, że stan zabudowań na Kresach jest pod względem odporności na ogień gorszy, niż w pozostałych dzielnicach, jednakże różnice w wartości zabudowań, szczególnie po wsiach nie są tak duże, ażeby wyłączenie im przypisać różnice intensywności pożarów. Znaczną rolę gra tu niejednakowy rozwój straży.

Na Kresach wartość płonących budowli wynosiła 3.986 tysięcy zł., a szkoda pogorzelowa — 2.245 tysięcy zł., to jest blisko 57% wartości; w b. Kongresówce zaś wartość płonących budowli wynosiła 16.215 tysięcy zł., a szkoda pogorzelowa 6.620 tysięcy zł., to jest niecałe 41% wartości; w Małopols-



ce wartość płonących budowli wynosiła 1,252 tysiące zł., a szkoda pogorzelowa 571 tysięcy zł., to jest niecałe 46%.

Podobnie nierównomierny jest rozwój straży pożarnych w poszczególnych grupach terytorjalnych. W miastach obrona przeciwpożarowa, przedstawiona w świetle liczb, jest dużo lepsza, niż we wsiach; w miastach z ogólnej liczby 329 pożarów straże brały udział w zwalczaniu 254 pożarów, to jest w 77%, w osadach miejskich z ogólnej liczby 142 pożarów — w gaszeniu 90 pożarów, to jest w 63%, we wsiach z ogólnej liczby 3.936 pożarów — w gaszeniu 1.096 pożarów, to jest w niespełna 28%. Ma to, niewątpliwie, wpływ na intensywność ognia w różnych grupach terytorjalnych: w miastach intensywność jest mniejsza, niż w osadach

miejskich, a w osadach miejskich — mniejsza, niż we wsiach.

Od wprowadzenia liczb porównawczych, charakteryzujących intensywność ognia w miastach, osadach miejskich i we wsiach powstrzymujemy się, gdyż jeszcze większą rolę, niż udział straży pożarnych, gra tu znaczna różnica w wartości zabudowań pod względem odporności na ogień i wpływ tego czynnika nie da się łatwo wyeliminować.

Obok zamieszczona tablica, opracowana przez Wydział Statystyczny P. D. U. W., podaje zniszczenia, spowodowane w r. 1923 przez ogień i zgrupowane w zależności od tego, czy straż pożarna brała udział w gaszeniu pożaru, czy nie brała.

I. Glikzman.



## Pożarnictwo w Stanach Zjednoczonych



Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Buffalo (Stany Zjednoczone) opracował, między innymi, referat o pożarnictwie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Korzystając z uprzejmości Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które referat rzezonny nam przesłało, będziemy mogli w szeregu artykułach informować naszych Czytelników o stanie i rozwoju obrony przeciwpożarowej w Stanach Zjednoczonych.

Winniśmy na tem miejscu zaznaczyć jeszcze, że omawiany referat o pożarnictwie jest jednym z czterech referatów, podjętych przez naszą placówkę dyplomatyczną z jedną myślą przewodnią. Tą myślą przewodnią w myśl wstępnego oświadczenia Konsulatu była chęć przedstawienia, w jaki sposób w Ameryce uporano się pomysłnie z rozstrzygnięciem zawilego problemu życiowego i społecznego, jakim jest sprawa mieszkaniowa, innymi słowy udostępnienie każdemu oszczędnemu obywatelowi posiadania własnego domku. I dlatego to na całość zagadnienia złożyły się cztery referaty. Pierwszy, omawiający budowę tramwajów w Ameryce, podkreśla zasługi, jakie odegrała tania komunikacja przy rozroście miast. Drugi referat omawia budowę dróg kołowych w Ameryce, jako nieodzownego środka komunikacyjnego w nowoczesnym życiu. Trzeci referat pragnie zapoznać nasze sfery municypalne z organizacją pożarnictwa amerykańskiego, zapewniającego mieszkańcom miast i wsi całkowite bezpieczeństwo. Wreszcie czwarty referat (nie wydany jeszcze) poświęcony zostanie sprawie budowy amerykańskich domów mieszkalnych.

Nie wątpimy, że ciekawy referat o pożarnictwie, z którego liczne wiadomości pragniemy w naszym piśmie publikować, zainteresuje żywo naszych czytelników. (Przyp. Red.).

\*\*

Cały szereg doniosłych wynalazków, dokonanych w ostatnich latach w Stanach Zjednoczonych

i ich praktyczne zastosowanie w technice wpłynęło bardzo na rozwój pożarnictwa.

Niemniej jednakże obok doskonalenia techniki wzrasta również organizacyjne usprawnienie akcji przeciwpożarowej, czego dowodem służyć mogą przytoczone poniżej szczegóły o stanie i rozwoju pożarnictwa amerykańskiego.

W Stanach Zjednoczonych istnieją trzy rodzaje zorganizowanej opieki i bezpieczeństwa ludności przed pożarami pod postacią: straży pożarnych ochotniczych, straży półochotniczych i straży zawodowych.

Ochotnicze straże pożarne należą do najstarszych amerykańskich organizacji społecznych, a ich powstanie i rozwój sięgają wieku XVIII-go. Wprawdzie z biegiem czasu w większych miastach musiały straże ochotnicze ustąpić półochotniczym i zawodowym, to jednak i dziś jeszcze po mniejszych osadach i miasteczkach ochotnicze drużyny strażackie stanowią jedyną zorganizowaną obronę przed pożarami.

Do zanikania w pewnym stopniu ochotniczych straży pożarnych przyczyniło się wiele czynników, z których największym jak powiedziano w referacie „nieszczęściem“ był brak dyscypliny pomiędzy członkami, jak również brak zgody pomiędzy poszczególnymi oddziałami, jeśli było ich w jednej osadzie kilka. Z innych czynników wymienić tu należy udoskonalenie sikawek i wodociągów, oraz zastosowanie jako siły pociągowej zamiast koni samochodów. Gdy bowiem w dawnych czasach używano do tłumienia pożarów wyłącznie sikawek ręcznych, a do noszenia wody wiader i z tych powodów siły straży musiały być liczebnie znaczne, to obecnie, gdy sikawkę ręczną zastąpiła sikawka parowa, a następnie znów nowoczesna sikawka samochodowa, ilość ludzi potrzebnych do obsługiwanego taboru straży znacznie zmalała. Przy użyciu zaś koni jako siły pociągowej ochotnicy po usłyszeniu

powstającego Związku Straży Pożarnych woj. alarmu mieli dosyć czasu na przybycie do remizy nim nastąpił wyjazd straży, o czym niema już mowy przy zastosowaniu w strażach samochodów. Z tego zaś udoskonalenia widzimy, że czas stracony na przybycie do remizy członków straży ochotniczej może nieraz w zupełności wystarczyć do opanowania i stłumienia mniejszego pożaru.

To też w Stanach Zjednoczonych uwidacznia się dążenie do zorganizowania straży ochotniczych na wzór straży zawodowych. Każdy członek straży ochotniczej musi być przeznaczony do jednej z remiz i musi wiedzieć dokładnie, jakie funkcje ma on spełniać podczas pożaru.

Jako przykład dobrze zorganizowanej straży ochotniczej może służyć straż miasta Sunbury, położonego w stanie Pennsylvania. Straż ta uchodzi za najsprawniejszą i najlepszą w kraju. Miasteczko to posiada około 18.000 mieszkańców, a straż liczy osiem oddziałów ochotniczych. Straż wyekwipowana jest w dwie samochody siewkowe motorowe, cztery samochody ze zbiornikami, 1-ą siewkę parową i jedną drabinę mechaniczną, przyczem ilość posiadanych węży wynosi 4.000 metrów.

Liczba członków straży dosięga tysiąca, a każdy z 8-iu oddziałów posiada własną remizę, przyczem są one rozrzucone na przestrzeni całego miasteczka. Nadto miasteczko to posiada nowoczesną telegraficzną sygnalizację automatyczną. Zarząd straży wybierany jest na przeciąg jednego roku i składa się: z prezesa, zast. prezesa, skarbnika, zast. skarbnika, szefa straży (naczelnika) i jego trzech asystentów. Oddziały podlegają rozkazom głównego zarządu Tow. Straży ochotniczej i każdy oddział wysyła co miesiąc na posiedzenie trzech członków. Zadaniem zarządu jest nie tylko dbałość o rozwój straży, ale opracowywanie on również odpowiednie przepisy bezpieczeństwa dla mieszkańców miasteczka. Jedną z największych atoli zalet straży miasteczka Sunbury jest dyscyplina, panująca między członkami.

Straże pożarne ochotnicze istnieją przeważnie w mniejszych i starszych miastach, położonych w stanach wschodnich. Miasta zaś nowoczesne, położone na zachodzie posiadają zwykle strażę zawodową lub półochotniczą.

Organizacja straży półochotniczych przypomina ustrojem swym straż ochotniczą z tą tylko różnicą, że liczba członków jest mniejsza i że członkowie pobierają małe wynagrodzenie miesięczne (rzadko kiedy przenoszące 25 dolarów). Członkami takiej straży są zazwyczaj obywatele, mieszkający i zatrudnieni w pobliżu remiz, aby w każdej chwili na odgłos sygnału mogli porzucić swoje zajęcie i pospieszyć na miejsce pożaru. Członkowie płatni straży półochotniczych obowiązani są pod karą zgromadzić się po usłyszeniu alarmu w remizach.

Niektóre znów miasta posiadają kilku ludzi zawodowych stale przy straży pozostających, jak np.: szoferów, mechaników i szefa straży, przyczem reszta członków jest, jak wyżej objaśnialiśmy, półpłatnych lub nawet ochotników. Taka organizacja straży półochotniczej funkcjonuje znacznie sprawniej od opisanej powyżej, gdyż w razie potrzeby funkcjonariusze płatni mogą sami wyjechać na miej-

sce pożaru i rozpocząć akcję ratunkową przed przybyciem członków straży półochotniczych.

Chociaż wyżej opisane kategorie straży, t. j. ochotnicze i półochotnicze wyświadczają wielu miasteczkom i miastom ogromne usługi, to jednak dla dostatecznego bezpieczeństwa w większych miastach istnieją głównie strażę zawodową, których członkowie są doświadczonymi i sprawnymi fachowcami i cały swój czas poświęcają wyłącznie służbie strażackiej.

W następnych numerach zapoznamy naszych czytelników z organizacją straży zawodowych, a dalej ze sposobami zwalczania pożarów, stosowanymi przez amerykańskie strażę pożarne, z urządzeniami sygnalizacji pożarowej, z zastosowaniem wodociągów do celów pożarnictwa i t. p.

## Zjazd delegatów straży woj. Warszawskiego.

Reorganizacja Związku Florjańskiego na Związek Wojewódzkie uchwalona na walnym zgromadzeniu w dniu 19-ym czerwca 1921-go roku dobiega końca. Po zorganizowaniu jeszcze w listopadzie 1921-go roku Związku woj. Nowogródzkiego, nastąpiła w roku następnym 1922-im (we wrześniu) organizacja Związku woj. Lubelskiego. Z kolei zorganizowano w roku 1923-im Związek Wileński i Związek woj. Łódzkiego, a w roku bieżącym Związek woj. Białostockiego i Związek woj. Kieleckiego.

Na organizacyjne zebranie Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego zebrało się w dniu 14-ym września r. b. w lokalu Związku Florjańskiego w Warszawie 77 delegatów straży i samorządów.

Zagaił zebranie prezes Związku Florjańskiego p. Bolesław Chomicz, podkreślając doniosłe znaczenie zespalania straży pożarnych w Związku wojewódzkim i informując zebranych o przebiegu reorganizacji Związku Florjańskiego. Na propozycję p. prezesa Chomicza zebrani powołali jednogłośnie na przewodniczącego p. inż. S. Waligórskiego — prezesa Grójeckiego Oddziału Związku. Przewodniczący zaprosił zaś na assesorów pp.: S. Okulicza — starostę pow. Warszawskiego, J. Bojańczyka — prezesa Kujawskiego Oddziału we Włocławku, F. Grabowskiego — naczelnika ochotn. straży poż. w Brwinowie i S. Górniaka — czł. zarządu Błońskiego Oddziału, oraz na sekretarzy pp.: T. Dębskiego — gospodarza straży w Brwinowie i A. Chojnackiego — prezesa straży z Wólki Grzybowskiej.

Po odczytaniu przez druha nacz. B. Pachelskiego statutu Związku Wojewódzkiego wywiązała się ożywiona dyskusja nad poprawkami zgłoszonymi przez druha W. Chełmińskiego — naczelnika straży w Pruszkowie, który domagał się zmiany § 10-go w tym kierunku, że członkowie rzeczywiście opłacają składkę roczną „o ile nie są członkami związków okręgowych“, oraz zmiany § 63-go punkt a w tym kierunku, że związek okręgowy „przekazuje do kasy Związku Wojewódzkiego 10% pobranych składek“, a nie jak przewiduje statut 50%.

W wyniku dłuższej dyskusji nad temi poprawkami przewodniczący poddał pod głosowanie wnioski druha inż. S. Arczyńskiego z Warszawy, głoszący, że zebrani przyjmują do wiadomości statut

Warszawskiego, a ewentualne poprawki w związku z przeprowadzoną dyskusją pozostawiają do uznania powołanej Rady Związku. Wniosek ten uchwalono znaczną większością głosów.

Za siedzibę Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego przyjęto jednogłośnie stol. m. Warszawę, poczem przystąpiono do określenia wysokości składki członkowskiej. Z szeregu zgłoszonych w tej kwestji wniosków przyjęto ostatecznie wniosek druha E. Balcera — prezesa straży w Łowiczu określający składkę członkowską od członków rzeczywistych, t. j. od członków każdej straży po jednym złotym od członka rocznie, a od członków popierających Związki po dziesięć złotych rocznie. Dla jednostek prawnych (powiatów, miast, gmin, instytucji i stowarzyszeń) ustalono składkę w wysokości 100 (stu) złotych, przyczem podkreślono, że jest to minimum obowiązujące, ale niewątpliwie samorządy zadeklarują składki znacznie większe.

Ostatecznie przystąpiono do wyborów i w wyniku tajnego głosowania zostali powołani w myśl § 20-go statutu do Rady Związku druhowie: W. Chełmiński — naczelnik straży w Pruszkowie, K. Dziewulski — prezes straży w Nowym Dworze, J. Majzner — prezes straży w Henrykowie, J. Gierasiewicz — naczelnik straży w Łowiczu, L. Stankiewicz — naczelnik straży w Nowym Bródnie, K. Solecki — Błoński oddział, inż. S. Arczyński z Warszawy, S. Szrajter — inspektor Pols. Dyr. Ub. Wzaj. i czł. zarządu Błońskiego Oddziału, A. Chojnacki — z Woli Grzybowskiej, inspektor pożarnictwa J. Kowalewski — prezes straży w Brwinowie, E. Paszke — sekr. straży w Pruszkowie i F. Grabowski — naczelnik straży w Brwinowie. Na zastępców powołano druhow: F. Wróblewskiego (oddział Błoński), S. Tomaszewskiego z Jeziorny, Wojdaka, Z. Chorońskiego z Warszawy, S. Wachchausera z Góry Kalwarii i W. Miłaczewskiego z Boniewa. Do Komisji Rewizyjnej powołano druhow: J. Wróblewskiego z Żyrardowa, E. Mickiewicza z Warszawy i Kazikowskiego z Mińska Mazów., zaś na zastępców druhow: Kauna z Piaseczna i Skórkowskiego z Ożarowa.

Nadto do Rady Związku wejdą w myśl § 20-go statutu z ramienia sejmików powiatowych p. starosta S. Okulicz z Warszawy, z ramienia Polskiej Dyr. Ub. Wzaj. p. dyr. Lipski z Warszawy oraz wszyscy prezesi Związków okręgowych i przedstawiciel miast wydziałonych z powiatów, którego z braku delegatów miast nie powołano, a również delegat miast wojewódzkich.

W końcu zebrania druh F. Wróblewski zgłosił wniosek, domagający się od powołanej Rady spieszniejszego opracowania regulaminu, normującego stosunki pomiędzy strażami a Związkiem Okręgowym i Zw. Wojewódzkim. Wniosek przyjęto, kończąc o godz. 4-ej popoł. prawie pięciogodzinne obrady.

Na zakończenie nadmienić należy, że przez organizację związków wojewódzkich, przystosowujących działalność swoją do potrzeb i warunków miejscowych, akcja przeciwpożarowa zyska wiele na sprężystości, szybszem i wszechstronniejszym zaspokajaniu potrzeb straży i ośrodków niezorganizowanych do walki z pożarami.

Nadto działalność Związków wojewódzkich, przy liczniejszym zastępie jednostek powołanych do współdziałania w akcji przeciwpożarowej, spręgnie

działalność placówek strażackich z akcją samorządów, których zadaniem i zakresem działalności jest piecza nad gospodarstwem i interesami ludności, a które przeto żywo interesować się powinny doskonaleniem walki z pożarami, tak rozwielenionymi na ziemiach Rzeczypospolitej.

R.

## Związek straży pożarnych woj. Krakowskiego.

Do straży woj. Krakowskiego rozesłane zostały okólnikowe pisma treści następującej:

„Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkich Straży pożarnych województwa, że na wniosek Zarządu Związku Straży Pożarnych województwa Krakowskiego, Rada Naczelna Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej, zamianowała z dniem 1-ym lipca 1924 r. p. Adama Biedroń-Kalinowskiego Inspektorem Pożarnictwa na Województwo Krakowskie.

Komunikując o powyższem, Prezydium Związku prosi wszystkie straże pożarne na terenie województwa Krakowskiego o dalsze ścisłe i staranne wykonywanie wszystkich zarządzeń i poleceń Inspektoratu Związku Straży Pożarnych województwa Krakowskiego“.

\*\*

\*

„Rozporządzeniem Min. Spraw Wewn. z dnia 26 czerwca 1924 za l. dz. 4618/24, został zatwierdzony „Regulamin umundurowania i odznak starszeństwa“ dla ochotniczych straży pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Dotychczasowe odznaki stopni oficerskich i podoficerskich strażackich, zostają temsamem zniesione, wobec czego noszenie jakichkolwiek innych odznak na mundurze strażackim jest surowo wzbronione, a niestosującym się do niniejszego polecenia, zostaną nieprzepisowe odznaki ściągnięte w drodze administracyjnej.

Ochotnicze straże pożarne, które posiadają jeszcze stare umundurowanie bądźto przedwojenne, bądźto zakupione w czasie wojny, a niepokrywające się z obowiązującymi przepisami co do formy, względnie kroju bluz, zastosują jedynie nowe odznaki starszeństwa stopni oficerskich i podoficerskich, nie zmieniając w niczem kroju mundurów, z wyjątkiem wyłogów amarantowych, które należy bezwzględnie zdjąć, jako zbyt rażące i niepraktyczne.

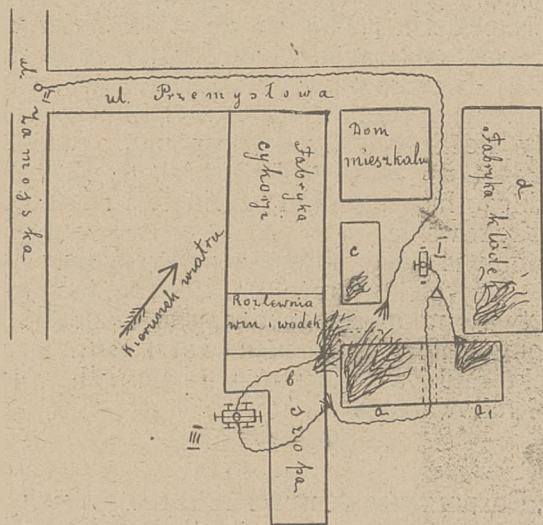
Regulamin umundurowania i odznak starszeństwa wchodzi w życie na terenie województwa Krakowskiego z chwilą ogłoszenia, a zastosowanie nowych odznak musi być ukończone z dniem 1.X.1924.“

—O—

## Jak straże walczą z pożarami.

Lublin. Dnia 18-go sierpnia r. b. o godz. 13-ej (1-ej popoł.) zaalarmowano w Lublinie Miejską Straż Pożarną, że przy ulicy Przemysłowej Nr. 5 wybuchł pożar w fabryce zamków Kohna. Natychmiast wyruszył I-szy pluton straży i w ciągu 5-ciu minut przybył na miejsce pożaru.

W pierwszej chwili sytuacja przedstawiała się b. groźnie. Pożar objął pół dachu gontowego nad pracownią ślusarską (patrz na załączonym planie sytuacyjnym — „a<sup>1</sup>”) i rozszerzał się z błyskawiczną szybkością dzięki kierunkowi wiatru i suchości starego dachu, na drugą połowę dachu (a<sub>1</sub>) tejeż pracowni. Od silnego nagrzania zajęły się drewniane ściany sąsiedniego magazynu fabryki cykorji (b), rami okien rozlewni spirytusu (b<sub>1</sub>) oraz dach nad magazynem w podwórz (c), a częściowo dach nad właściwą fabryką (d).



Z uwagi na groźne niebezpieczeństwo dalszego rozszerzania się pożaru, zawezwano niezwłocznie telefonicznie 2-gi i 3-ci pluton straży miejskiej i zaalarmowano syreną straże: ochotniczą i wojskową.

Po zorientowaniu się zaś w sytuacji zostały wydane następujące zarządzenia; sikawkę przenośną ustawiono w podwórz (I) i przy pomocy trójnika poprowadzono dwa prądy, z których jeden skierowano przez bramę ślusarni w budynku aa<sub>1</sub>, na objekty (bb<sub>1</sub>), drugim zaś zaatakowano i stłumiono kolejno ogień na dachach budynków (d) i (c), a następnie skierowano na najbardziej zagrożoną drugą połowę dachu nad ślusarnią (a<sub>1</sub>). Z chwilą przeprowadzenia linii węzowej od hydrantu ze zbiegu ulic Zamojskiej i Przemysłowej (II), (odległość 103 m.) skierowano 3-ci prąd na dach budynku (a), zaś drugi od sikawki przenośnej przesunięto również w kierunku (a). Po krótkiej, lecz b. energicznej pracy można już było po upływie 10-ciu minut od chwili rozpoczęcia akcji uważać pożar za zlokalizowany.

W 11-ej minucie przybył 2-gi pluton z 2-ma sikawkami i 2-ma beczkami. Dużą sikawkę czterokołową ustawiono w podwórz fabryki cykorji (III) i skierowano 2 prądy z dachu budynku (b) na płonący dach (a). W 14-ej minucie przybył 3-ci pluton z 4-ma sikawkami, a równocześnie przybyła i straż ochotnicza (1 sikawka, 1 beczkowóz) oraz straż wojskowa (1 sikawka, 1 zbiornik w wodę na samochodach). Zarówno 3-ci pluton straży miejskiej, jak również straż ochotnicza i wojskowa nie brały już jednak czynnego udziału w akcji ratunkowej. Dogaszanie trwało do godz. 14-ej min. 15, poczem straż, pozostawiwszy posterunki obserwacyjne, powróciła do koszar.

Ogółem spłonęła tylko ta część dachu (a), która zastano w chwili przybycia objętą całkowicie płomieniami. Straty stosunkowo nieznaczne, wypadków z ludźmi nie było.

A. G.

**Zawada** (pow. Ropczycki, woj. Krakowskie). Dnia 12 sierpnia b. r. o godz. 3 po południu wynikł pożar we wsi Zawada, gdzie wskutek podpalenia spłonął dom mieszkalny. Na ratunek pośpieszyła ochotnicza straż pożarna wsi Zawada pod komendą naczelnika Władysława Drzała i po trzech godzinach pracy ogień ugasiła, przyczem uratowano stojący obok dom mieszkalny, stodoły i wszystkie narzędzia.

**Leśnica**. Dnia 16 sierpnia b. r. o godz. 12 w nocy wybuchł pożar w Leśnicy (pow. Wadowicki), w budynku mieszkalnym Magdaleny Klimowskiej, gdzie wskutek pozostawionego żaru w piecu chlebowym zapalił się sufit, a w następstwie dach. Do pożaru przybyły straże pożarne z Lanckorony i Brodów k. Kalwarji i po godzinie pożar zlokalizowały.

Należy podkreślić obojętność wójta gminy, który, widząc, że pożar obejmuje domostwo, nawet nie wyszedł z mieszkania, aby ułatwić pomoc w dostawie koni do wożenia wody, zupełnie nieznajdującej się w pobliżu. Inspektorat Związku Straży Pożarnych województwa krakowskiego skierował powyższą sprawę do Wydziału Powiatowego w Wadowicach z prośbą o ukaranie wspomnianego wójta.

Akcją ratunkową kierował naczelnik straży ochotn. w Lanckoronie druh Jan Pułczyński.

**Brody** (koło Kalwarji Zebrzydowskiej). Dnia 25 sierpnia b. r. o godz. 8.30 wieczorem wybuchł groźny pożar w Brodach k. Kalwarji w zabudowaniach Jana Dobosza. Pożar wynikł wskutek nieostrożności w dużej, przepełnionej zbożem stodole, a z powodu wiatru i żaru przeniósł się na sąsiedni budynek mieszkalny. Na ratunek pośpieszyły ochotnicze straże pożarne z Brodów i Kalwarji Zebrzydowskiej i po wysiłku umiejscowiły pożar po godzinnej pracy; dogaszanie jednak trwało do godziny 3 w nocy. Akcją ratunkową kierował naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Kalwarji druh Franciszek Kossowski.

Spaliło się 6 szop, narzędzia rolnicze, kilkadziesiąt wózów zboża niemłóconego, na budynku mieszkalnym zaś spłonął tylko częściowo dach. Szkody wynoszą około 20.000 złotych.

**Dąbrowica** (pow. Sarneński). Dnia 29-go sierpnia o godz. 14-tej (2-ej popoł.) wynikł w Dąbrowicy pożar w garbarni G. Szweca. Pożar został stłumiony w zarodku przez miejscową straż ochotniczą. Straty nieznaczne.

Dnia 7-go września około godz. 10-ej wieczorem we wsi Bereście, odległej o 5 km. od Dąbrowicy wynikł groźny pożar, który ogarnął 4-y gospodarstwa wraz z zabudowaniami napełnionymi zbożem. Przybyła szybko na miejsce pożaru straż z Dąbrowicy pożar umiejscowiła i opanowała. Walka z pożarem trwała całą noc.

# KORRESPONDENCJE

## Kursy pożarnicze w Straży Łowickiej.

Zarząd Straży Ochotniczej w Łowiczu zorganizował w marcu r. b. kursy pożarnictwa dla straży Łowickiej w celu wyszkolenia kandydatów na szarże.

W dwunastu dwugodzinnych wykładach teorii i pięciu ćwiczeniach z narzędziami zakończono całość kursów egzaminem.

nie był ostatni, nigdzie bowiem, nieznaczna się tak wyraźnie jak u nas, brak chętnych ludzi, którzyby mieli chęci i poczuli się do bezinteresownej pracy dla dobra społecznego.

Kilku pozostałych pracowników, którzy większą część życia swego poświęcili idei strażackiej i straży Łowickiej, którzy na polu pożarnictwa i jego rozwoju wiele

kiestry Policji Państwowej, łaskawie udzielonej przez Komendanta p. Mandziuka. Po raz pierwszy mieszkańcy miasta Grajewa i okolic mieli możliwość ocenienia pracy i starań tutejszej Straży. Popisy udały się wspaniale i wzbudziły podziw i zainteresowanie wśród szerszej publiczności. Doskonala postawa oddziałów ćwiczących, zupełnie dobre wyszkolenie strażaków, oraz urozmaicony program popisów wywarły jaknajlepsze wrażenie, oraz wywołały liczne oklaski wśród publiczności.

Program obejmował wszystkie rodzaje ćwiczeń strażackich i składał się z 22 numerów. Po ukończeniu ćwiczeń szkolnych, o godzinie 7 wieczorem, odbył się w mieście próbny alarm z imitacją pożaru wspinalni.

Poszczególne grupy ćwiczące przedstawiały się jak następuje: Pod dowództwem pom. naczelnika druha Rybsztata Straż w całym komplecie przedefilowała na placu przed naczelnikiem Straży i członkami zarządu.

Następnie odbyły się ćwiczenia grupami. Grupa 1-sza, pod kierownictwem druha Drewnowskiego wykonała nadzwyczaj sprawnie szereg ćwiczeń gimnastycznych grupowych i pojedynczych.

Grupa 2-ga pod kierownictwem druha Dudycza wykonała wspaniale ćwiczenia z drabinkami lekkimi, bosakami i z sikawką Nr. 1.

Grupa 3-cia pod kierownictwem druha Malinowskiego wykonała ćwiczenia z drabiną ciężką oraz z sikawką Nr. 3.

Grupa 4-ta pod dowództwem druha Śliwińskiego wykonała sprawnie szereg ćwiczeń na wspinalni (samoratownie się, ratowanie ginących i inne). Uwagę publiczności zwróciło tutaj ratowanie ginących za pomocą linek, oraz udział oddziału sanitarnego Straży w ratowaniu pod kierownictwem druha Czubajki.



Powiatowy Związek Straży Pożarnych w Lublińcu (Górny Śląsk) zorganizował w dniach 29-go i 30-go sierpnia r. b. kurs pożarnictwa dla naczelników straży pod kierownictwem druha M. Rzeźniczka — naczelnika powiatowego.

Jest to pierwszy, jak nam donoszą, kurs pożarnictwa po przyłączeniu Górnego Śląska do Macierzy.

Na kursach wykładali pp.: dr. Tadeusz Wielobycki — „Doraźna pomoc w nagłych wypadkach i organizacja sanitarna“; prof. Maciszewski — „Fizyka i chemia“; prezes straży E. Balcer — „Historia pożarnictwa, przyczyny i zapobieganie pożarom, organizacja straży“; naczelnik J. Gierasiewicz — „Taktyka pożarna“, oraz ćwiczenia z drabinkami, linkami, rzędowe, komenda, sygnały i gaśnice.

W niedzielę dnia 24-go sierpnia r. b. odbyła się skromna uroczystość wręczenia uczestnikom kursu dyplomów i odznak „rzeczywistego strażaka“.

Odznaczenia i dyplomy otrzymali druhowie Wierzbicki Bolesław, Rejnecke Henryk, Janeczek Adam, Niedzielski Feliks, Potapow Piotr, Owczarczyk Zygmunt, Waldon Edward, Owczarczyk Bronisław, Nowakowski Waclaw, Gurowski Waclaw i Gałaj Michał.

Na kursy zapisało się 24 druhów, z których 14 stanęło do egzaminu, a tylko 11 zdało egzamin.

Straż zyskała w ten sposób nową grupę członków, ludzi młodych, których obowiązkiem będzie otrzymane podstawy pielegnować, rozwijać i przekazywać następcom.

Jest to pierwszy etap dźwigania się naszej straży z powojennej ruiny i oby

zasług położyli, długo już pracować nie będą mogli, więc młodzi powinni wstąpić w ślady tych beinteresownych bojowników o rozwój pożarnictwa w naszym Państwie i godnie zastąpić ich miejsca.

*Strażak.*



W dniach od 4-go do 9-go czerwca r. b. odbyły się w Wolkowysku pod kierownictwem druha insp. Z. Holewińskiego kursy pożarnicze, które ukończyło 21 słuchaczy, otrzymując odpowiednie świadectwa.

## Ćwiczenia Straży w Grajewie.

W niedzielę 7 września r. b. o godzinie 4 po południu odbyły się w Grajewie popisy Grajewskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, przy dźwiękach or-

Grupa 5-ta — pogotowie rowerzystów pod kierownictwem druha Sutkiera urozmaicała całość programu wykonaniem szeregu ćwiczeń; między innymi, odbyły się tutaj ćwiczenia z gaśnicami.

Na szczególne uznanie zasługują strażacy druhowie: Duchnowski, Wołkowicki i Zambrzycki, którzy wprawdnie i szybkim wspinaniem się po hakówkach, przykuli szczególnie uwagę publiczności.

Z wyrazami prawdziwego zadowolenia opuszczała publiczność plac ćwiczeń, dziękując poszczególnym dowódcom za ich pracę.

2 Iks

straży oraz dowództwu, a szczególnie działalności prezesa straży p. Zdzisława bar. Horocha, w tak krótkim czasie, w ciągu bowiem niespełna 6-ciu miesięcy, straż Waśniowska zdobyła drogą kwest, zabaw i ofiar sikawkę, dwie beczki, wóz rekwizytowy całkowite umundurowanie (podług regulaminu) 24 strażaków oraz niezbędne narzędzia. Podnieść należy z wielkiem uznaniem sympatyczne, że się tak wyrażę, odnoszenie się do nasze,

dziękowanie pisemne władz miejscowych, Słupia Nowa należy bowiem do powiatu Kieleckiego.

„Tydzień strażacki“ zorganizowany i przeprowadzony podług instrukcji Głównego Związku Straży Pożarnych, pomimo intensywnej pracy dowództwa straży oraz komitetu „Tygodnia“ nie przyniósł oczekiwanych rezultatów, dał 335 zł. 98 gr. Tak nikłe wyniki zbiórki kwesty wytlumaczyć można tem, że wypadła ona podczas żniw, t. j. największej pracy w polu i na przednówku, oraz tem, że znalazła się grupa ludzi złej woli, agitujących przeciwko straży. Na czele wrogo usposobionych do straży stał niestety były nauczyciel miejscowy, piastujący obecnie to samo stanowisko kierownika szkoły w powiecie Stołpeckim. Nic dziwnego, że na naszych kresach źle się dzieje, jeśli pracują tam podobne jednostki.

Witola Rutkowski  
Naczelnik Straży.

#### Naczelnik Straży przed sądem.

W dniu 24-ym marca r. b. o godzinie 9-ej wieczorem straż pożarna w Jędrzejowie została zaalarmowana ukazaniem się luny w północnej stronie miasta. Po zebraniu się straży przed remizą postanowiono do pożaru nie wyjeżdżać z przyczyn następujących:

1. Z powodu braku koni, potrzeba bowiem do wyjazdu conajmniej trzy pary koni (do sikawki, do beczki i do wozu dla strażaków), gdy była do rozporządzenia tylko jedna para koni.

2. Na drogach potworzyły się z powodu znacznych zasp śnieżnych roztopy i wyboje, co utrudniałoby niepomiarne dojazd.

3. Przymuszącą odległość do miejsca pożaru określono na około 7 klm.

Stwierdziwszy z powyższych powodów niemożność wyruszenia do pożaru, członkowie straży rozeszli się. W dziesięć minut potem nastąpił jednak z polecenia starostwa powtórny alarm i rozkaz wyjazdu do pożaru. Pomimo przybycia i na ten alarm członków straży,



#### Straż z Waśniowa wraz z Komitetem „Tygodnia strażackiego“.

W środkowym szeregu od lewej strony siedzą: S. Wydrzycki — pom. nac. straży, G. Brzezińska i ks. M. Gul — członkowie Komitetu „Tygodnia“, baron Z. Horoch — prezes straży, W. Rutkowski — naczelnik, W. Karwiński — wiceprezes, J. Mierzejewski — gospodarz, J. Rutkowska — czł. Komitetu i H. Krzemiński — adjutant. Pośrodku stoją członkowie Komitetu: M. Skwarliński i A. Brzeziński oraz skarbnik straży P. Zugaj.

#### Z działalności straży w Waśniowie.

Ochotnicza straż pożarna Waśniowie (pow. Opatowski) od czasu swego istnienia (założona 13 sierpnia 1922 r.) wchodzi dopiero od paru miesięcy w okres szybkiego rozwoju. O przyczynach dwu-

straży p. S. Kanckiego, star. pow. Opatowskiego, który, stojąc na czele sejmiku powiatowego, żywo interesuje się rozwojem straży Waśniowskiej, czego dowodem służyć może udzielona nam przed paru tygodniami subwencja na budowę mizy strażackiej.

W dn. 25-ym czerwca o godz. 8-ej wieczorem, wezwani zostaliśmy telefonicznie do pożaru, wybuchłego pod Górą Żwiotkryską, w Nowej Słupi, miasteczka odległego od Waśniowa o 12 kilometrów. Do pożaru przybyliśmy o godz. 9-ej min. 15-ście. Zastaliśmy w płomieniach około 60 budynków. O ratunku płonących domów i zabudowań gospodarczych mowy być nie mogło, temwięcej, że straż pożarna Słupska była już od godziny nieczynna ze względu na zły stan węży tłocznych i zdemontowania wszystkich trzech sikawek, któremi rozporządzała. Brak, a szczególnie anormalny dowóz wody uniemożliwiał pracę. Po kilkunastu jednak minutach przerwaliliśmy tamę rzeczną i woda szerokim strumieniem zalała ulicę miasteczka. Byliśmy panami sytuacji. Przerzucaliśmy jedną jedyną sikawkę z miejsca na miejsce, przechodząc już to do natarcia, to znów do obrony zagrożonych budynków i wreszcie pożar został umiejscowiony. Po siedmiogodzinnej pracy o godz. 8-ej rano straż nasza powróciła do domu. Otrzymaliśmy po-



W Sochaczewie odbył się kurs pożarniczy w dniach od 25-go do 29-go r. b. pod kierownictwem st. instr. druha J. Boguszewskiego.

letniej stagnacji dałoby się wiele powiedzieć, nie chcę jednak na tem miejscu poruszać spraw drażliwych, należy do bowiem już do przesady. Dziś z zadowoleniem możemy zaznaczyć, że z wdzięczając obecnemu zespołowi Zarządu



Kursy pożarnicze w Sierpcu (od dn. 2-go do dn. 6-go lipca r. b.) zgromadziły 19-tu uczestników z pow. Sierpeckiego. Wykładał st. instr. druh J. Boguszewski.

wyjazd nie mógł nastąpić z powodów wyżej przytoczonych, jak również, co najważniejsze, z powodu zupełnego braku koni.

W następstwie tego posterunek policji, jakoby z rozkazu komendy powiatowo-

wej, zaskarżył straż w osobie jej naczelnika do sądu za niewyjechanie do pożaru. Sąd zaś skazał naczelnika na grzywnę w wysokości 2 zł. 50 gr. Otrzymawszy nakaz karny naczelnik straży odwołał się do sądu o powtórne rozpatrzenie sprawy i zbadanie świadków. Sprawa była rozpatrywana ponownie w dniu 25-y lipca r. b. i została oczywiście umorzona.

Uważam za nieodzowne tą drogą napiętnować postępowanie wielce nieprzyjemne dla naczelnika ochotniczej straży, który pełniąc bezinteresownie obowiązki strażaka-ochotnika przez lat 26 nie służył jeszcze o podobnym wypadku, aby straż ochotnicza była pociągana do odpowiedzialności sądowej za niewyruszenie do pożaru nie z jej winy. Czy nie należałoby raczej pociągać do odpowiedzialności tych obywateli, którzy nie chcą dostarczać straży ochotniczej koni w razie pożaru?

*S. Pakaszewski.*

### **Straż z Woli Grzybowskiej przyczynia się do zorganizowania straży w Okuniewie.**

W dniu 10 sierpnia r. b. o godzinie 9 rano Och. Straż Poż. w Woli Grzybowskiej wyjechała na nabożeństwo do kościoła w Okuniewie. Po nabożeństwie miejscowy proboszcz ksiądz Wasilewski dokonał na placu miejskim poświęcenia narzędzi strażackich, skompletowanych po wojnie i odebrał przysięgę od czynnych członków straży. Po dokonanej ceremonii ksiądz - proboszcz przemówił do zebranych strażaków, wyjaśniając im doniosłość chwili i zachęcając do dalszej pracy społecznej w imię hasła „W jedności siła”. Zebranych zaś na placu mieszkańców Okuniewa zachęcał do zorganizowania straży. Po przemówieniach księdza proboszcza i prezesa straży Pożarnej w Woli Grzybowskiej druha Chojnackiego, przystąpiono do zorganizowania straży w Okuniewie. Upatrzony przez zarząd kandydat na naczelnika straży druh Jurek natychmiast przystąpił do zapisania nowych członków w liczbie 30. Tym sposobem, zawiązując przybyciu straży Pożarnej z Woli Grzybowskiej do Okuniewa, została zorganizowana nowa placówka strażacka. W Okuniewie od szeregu lat istnieje zarząd straży, lecz dotąd nie miał możliwości przystąpienia do pracy. Przybycie straży z Woli Grzybowskiej podziało zachęcając do mieszkańców Okuniewa. O godz. 2-iej straż powróciła do Woli Grzybowskiej, gdzie spędziła kilka godzin na wspólnej uczcie.

W gminie Okuniew istnieją obecnie trzy straże: jedna w Woli Grzybowskiej, zorganizowana w 1912 r., druga w Okuniewie i trzecia w fabryce „Pocisk”.

Przy sposobności Zarząd zmuszony jest napiętnować działalność jednego z obywateli miejscowych p. inżyniera E. Ch., pracownika warsztatów kolejowych, który stale i jawnie bojkotuje straż pożarną, odmawiając jej poparcia, jak materialnego, tak i moralnego. Żadnych składek i ofiar nie daje. W czasie kwesty w „Tygodniku Strażackim” nic nie dał, a strażakom, którzy się do niego zwrócili, powiedział, iż straż jest instytucją niepotrzebną. Takie postępowanie

człowieka z dyplomem i na stanowisku nie może być przez zarząd pominięte milczeniem.

Prezes  
Str. Poż. w Woli Grzybowskiej  
*A. Chojnacki.*



Pod kierownictwem st. instr. druha J. Boguszewskiego odbyły się w Rypinie kursy pożarnicze w dniach od 9-go do 13-go lipca r. b.

### **Straż w Wolkowsku w dniu obchodu 25-ciolecia zwalczała groźny pożar.**

Przypadający w roku bieżącym jubileusz 25-ciolecia obchodziła straż pożarna ochotnicza w Wolkowsku dnia 25-go maja r. b.

Uroczystość jubileuszowa odbyła się ściśle według programu, opracowanego przez Komitet obchodu. Na oknach wszystkich niemal domów naszego miasta widać było nalepki, sprzedawane na rzecz straży.

W przeddzień obchodu wieczorem odegrany został hejnał i straż zdefilowała z pochodniami przez główne ulice miasta.

Uroczystości dnia jubileuszowego rozpoczęło nabożeństwo, odprawione przez ks. kanonika B. Sperskiego, po czym dokonano poświęcenia nowego sztandaru. Z kolei zaś po przemarszu przez miasto nastąpiło w obecności gości i delegacji, komitetu obchodu i zarządu straży dekorowanie wśród licznych przemówień 9-ciu członków straży medalami za długoletnią i nieskazitelną służbę. Akt dekoracji zakończyła defilada, po której zupełnie niespodzianie trąbki alarmowe wezwały na alarm i jak się okazało, dzielna straż Wolkowska zaprezentowała gościom próbę akcji ratunkowej. Ćwiczenia popisowe przerwała jednak gwałtowna burza z piorunami i ulewny deszczem. Burza ta pozwoliła jednakże straży dokończyć popisania się ze swej znacznej sprawności, ale już przy prawdziwym pożarze, piorun bowiem uderzył w drewniany skład jakichś narzędzi, zapalając je i powodując pożar. Mimo ulewnego nad wyraz

deszczu dzielni strażacy, kierowani przez przytomnych dowódców, opanowali pożar w zarodku, a mieszkańcy Wolkowska mieli przytem możność przekonać się w tym uroczystym dniu dla straży, że dzięki jej sprawności udało się uniknąć groźnych skutków wynikłego pożaru.

Z kolei odbył się uroczysty obiad wspólny w sali kinoteatru „Polonia”, podczas którego panował nastrój nieporównanie serdeczny.

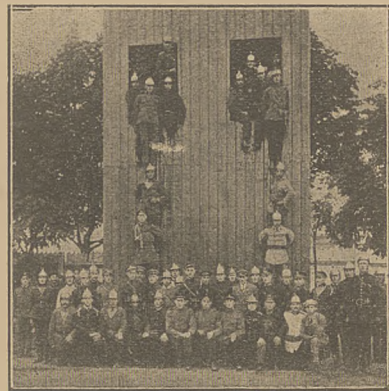
Wreszcie grono gości i przedstawicieli władz miejscowych było podejmowane podwieczorkiem i kolacją przez członka zarządu straży Wolkowskiej, p. E. Gasika, u którego na miłej pogawędce o aktualnych sprawach zawodowych szybko zeszedł czas do wieczornej zabawy tanecznej, zorganizowanej przez komitet obchodu.

Obchód jubileuszowy straży Wolkowskiej, dzięki zabiegom członków czynnych i zarządu straży z prezesem p. inż. T. Jarnuszkiewiczem na czele, wypadł okazale i imponująco i pozostanie na długo w pamięci tych, którzy w nim uczestniczyli.

*Jerzy Wiślicki.*

### **Jubileusz 10-lecia Straży Łaskarzewskiej.**

W dniu 10 sierpnia r. b. obchodziła Straż Łaskarzewska jubileusz 10-ciolecia swego istnienia oraz 10-ciolecie bezinteresownej pracy dla bliźnich dziesięciu członków straży.



W czasie od dnia 20-go do dnia 24-go sierpnia r. b. odbyły się w Radomsku pod kierownictwem st. instr. J. Boguszewskiego kursy pożarnicze, które zgromadziły 56 uczestników z 22-ch straży.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, po którym miejscowy proboszcz w podniosłym przemówieniu scharakteryzował ideę i działalność straży od chwili jej założenia, zachęcał do dalszej, choć mozolnej, jednak pełnej zadowolenia pracy. W południe na rynku, wśród tłumnie zebranej publiczności, miejscowych władz, oraz delegacji z okolicznych straży, druh J. Sztromajer z Garwolina—vice-prezes Lubelskiego Związku dokonał dekoracji zasłużonych członków straży, przemawiając w krótkich i serdecznych słowach do każdego z odznaczonych. Odznaczeni zostali druhowie: E. Jaroński — Prezes Straży, W.

Brzostowski — vice-prezes, Fr. Poboży — sekretarz, T. Sierawski — członek zarządu, W. Janisiewicz — pom. naczelnika straży, F. Urawski — plutonowy, — A. Sereja, T. Paśnik, T. Proczek i S. Kalczyński — szeregowcy.

Po dekoracji odbyła się defilada przed sztandarem i władzami, poczem z pieśnią na ustach pomaszzerowano do remizy na wspólny obiad. Po obiedzie odbyła się do późnej nocy zabawa taneczna, z której rozbawiona młodzież wyniosła miłe wspomnienia i zapał do dalszej pracy na tak wdzięcznej placówce.

*Franciszek Poboży.*

### O wyszkoleniu straży w Zelwie.

Dnia 1-go czerwca r. b., będąc w Zelwie (pow. Wołkowyski), postanowiłem zobaczyć sprawność bojową, wyszkolenie i tabor miejscowej straży pożarnej ochotniczej. Zwróciłem się tedy do prezesa zarządu straży, p. Szczepańskiego, który niezwykle dał znać naczelnikowi straży, p. Szuchardtowi, aby zarządził zbiórke. Po chwili usłyszeliśmy dźwięki trąbki, która wzywała strażaków na ćwiczenia. Udaliśmy się przeto z p. prezesem przed remizę, gdzie zebrała się już spora liczba członków.

Przeгляд taboru nie wypadł imponująco, straż bowiem posiada narzędzi bardzo mało i to przeważnie starych typów. Zato ćwiczenia, tak z sikawkami, drabinami i bosakami, jak również rzędowe, przerobione zostały doskonale. Ćwiczenia prowadził pom. nac. straży, p. Ejnszstein, człowiek nadzwyczaj energiczny, dzięki któremu wyszkolenie bojowe straży postawione jest dobrze. Trafiały się wprawdzie podczas ćwiczeń drobne usterki, które, mam nadzieję, wyrównane zostaną w niedługim czasie.

Kiedy w marcu 1922 roku objąłem powiat Wołkowyski, jako inspektor Pols. Dyr. Ubez. Wzaj., straż w Zelwie była jedyną strażą, przejawiającą jakąś działalność. Obecnie na terenie powiatu mamy 6 straży, z których straż: w Pieskach, Porozowie i Rosi, wówczas nie istniały, zaś straż pożarna w Świsłoczy i Wołkowysku, chociaż istniały, ale nie wykazywały żadnej działalności.

Być może, że straż w Zelwie czerpała soki żywotne dla swej egzystencji z uświadomienia mieszkańców miasteczka o potrzebie tego rodzaju placówki, której brak dotkliwie dał się we znaki podczas większego pożaru w roku 1921-ym. Niemniej jednak rozwój straży i jej stan dzisiejszy należy zawdzięczać energii i zapobiegliwości zarządu w osobach pp.: Szczepańskiego (prezesa) i Jakimczyka (vice-prezesa) na czele. Obecnie straż posiada nieco narzędzi, własną orkiestrę, umundurowanie i uzbrojenie dla trzydziestu kilku strażaków oraz świetlicę, znajdującą się w domu naczelnika straży, p. Szuchardta; w świetlicy tej od czasu do czasu odbywają się różne przedstawienia na korzyść straży.

Wyjeżdżając wieczorem z Zelwy, mając pewność, że nasze ochotnicze straż pożarne na kresach w szybkim tempie dążą do rozwoju i w niedługim

czasie dorównają strażom b. Kongresówki, tak pod względem stanu taborów, jak również wyszkolenia.

*E. Gasik.*

### Straż w Pawłowicach.

Dnia 6 lipca 1924 r. w Pawłowicach, (gm. Stężyca, pow. Garwoliński) została zorganizowana straż pożarna, dzięki staraniom księdza proboszcza T. Wąrowskiego i mieszkańców wioski: Adama Stysia, Stanisława Trycha, Jana Molenia i Stanisława Bobra ucznia seminarjum nauczycielskiego w Siennicy.

Straż rozwija się pomyślnie. Obecnie liczy 38 członków czynnych, pełnych zapału do pracy. Dalszy rozwój powstrzymują jedynie warunki materialne, a przede wszystkim brak narzędzi (posiadamy parę bosaków i parę tłumnic własnej roboty).

Pod względem wojskowym, drużyna przedstawia się dosyć dobrze, jedynie brak jest wyszkolenia fachowego, a to ze względu na niedostatek narzędzi.

Zaznaczyć również należy, że straż nasza miała już możliwość wypróbować siły swoje przy pożarze, spowodowanym przez piorun (dn. 22 sierpnia 1924 r.) we własnej wiosce. Był to żywy i doskonały argument, jak potrzebna jest wsi naszej ta świeżo zorganizowana placówka. Stało się również widoczne, jak wiele możnaby byłoby zdziałać jedną choćby sikawką. Gdyby straż nasza była wyekwipowana choć w najskromniejszy komplet narzędzi, zamiast jedenastu budynków, które spłonęły podczas tego pożaru, może tylko ze trzy byłyby strawione przez żywioł.

Wprawdzie po umiejscowieniu pożaru przybyły dwie okoliczne straż, zaopatrzone w narzędzia, lecz ze względu na znaczniejsze oddalenie, pomoc ich ograniczyła się tylko do stłumienia objętych już płomieniami zabudowań.

Pomimo jednak tymczasowych trudności, żywny wiare, że przyszłość odkryje się przed nami bogato, że nareszcie straż nasza będzie miała wszystko. Będzie mogła nieść skuteczną pomoc nieszczęśliwym i stawać do walki z niszczycielskim żywiołem.

*Stanisław Bober*

Naczelnik Straży w Pawłowicach.

### Zjazd straży powiatów Przemyskiego i Dobromińskiego.

W dniu 14-ym września r. b. miasto Chyrów przyjmowało bardzo gościnnie braci strażacką, która tam przybyła na okręgowy zjazd z powiatów Przemyskiego i Dobromińskiego. Dzięki nieustrudnym staraniom naczelnika okręgu druha Fiałkiewicza z Przemysła, zjazd ten wypadł pod każdym względem świetnie. Widok dwustu delegatów poszczególnych straży, którzy przybyli ze sztandarami i orkiestrami podnosił na duchu i budził żywe objawy sympatii u miejscowej ludności w czasie pokazów ćwiczebnych poszczególnych korpusów rywalizujących o palmę pierwszeństwa. Podniosłym momentem zjazdu była dekoracja zasłużonych członków poszczególnych straży.

Po uroczystym nabożeństwie zebrały się na rynku tłumy ludności, gdzie odbyła się uroczystość nadania odznak ho-

norowych za wierną i walną służbę strażacką. W silnym przemówieniu zwrócił się delegat Związku Małopolskiego druha Sobczyk do odznaczonych i zebranej ludności, i podkreślając ideowe podstawy strażactwa ochotniczego zaapelował do odznaczonych bojowników idei strażackiej, aby przy idei swej i nadal trwali, zaś do społeczeństwa, aby strażactwu w tej pracy ideowej pomagało.

Po dekoracji miejscowe obywatelstwo podejmowało bardzo serdecznie przybyłą braci strażacką. Nader miły nastrój umacniany wygłaszanymi toastami budził nadzieje, że współpraca społeczeństwa i straży, jaka na terenie Małopolski przed dziesiątkami lat już istniała, wróci i przybierze równie serdeczne formy. Na szczególną bowiem uwagę zasługuje fakt, że wraz z delegatami poszczególnych straży przybyło na ten zjazd wielu naczelników gmin.

W godzinach popołudniowych odbyły się obrady Związku Okręgowego, przyczem delegat Związku Małopolskiego druha Sobczyk wygłosił interesujący odczyt na temat używania chemicznych środków przy tłumieniu pożarów.

Podniesione na duchu, z wiarą w lepszą przyszłość i łatwiejsze warunki pracy, rozjechały się w godzinach wieczornych wśród odgłosu trąbki strażackiej, karne oddziały obywateli-strażaków.

### Kurs pożarnictwa i zjazd straży pożarnych w Bochni.

W celu przygotowania szeregu obywateli do pracy na stanowiskach kierowniczych w organizacjach straży pożarnych, przeprowadza Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego kursy pożarnictwa w połączeniu ze złotami ćwiczebnymi.

Na czele Komitetu Organizacyjnego Okręgu III-go, stanął prezes Bocheńskiej straży pożarnej p. Karol Szymanowicz, na zastępców zaproszono starostę Bocheńskiego p. Kazimierza Podobińskiego i Starostę Brzeskiego p. Adolfa Hanika, na Sekretarza Jana Kuca, a na Skarbnika p. Józefa Chmielińskiego.

W dniu 6 Lipca b. r. o godz. 8 rano po nabożeństwie nastąpiło uroczyste otwarcie kursu przez przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego p. Karola Szymanowicza. Do zebranych w liczbie 65 słuchaczy przemówił w dalszym ciągu inspektor szkolny p. Fr. Zbyszecki i naczelnik okręgu III-go p. Jan Kuc, poczem rozpoczęto wykłady.

Kierownictwo kursu spoczywało w rękach inspektora pożarniczego Adama Biedroń-Kalinowskiego, a wykładali ponadto naczelnik okręgu III-go Jan Kuc i instruktor Józef Mięka.

W niedzielę dn. 6 Lipca b. r. odbył się również zlot ćwiczebny straży pożarnych okręgu III-go województwa Krakowskiego.

Około godziny 8-mej rano, na ulicach miasta Bochni ruch; nadiągają szeregi karnej braci strażackiej ze sztandarami i orkiestrami, kierując się do parku „Sokoła“, dokąd o godzinie 9-tej rano autem zjeżdżają przedstawiciele Władz strażackich z Warszawy i Krakowa.

Zjazd rozpoczęto wyborem naczelnika zjazdu w osobie Druha Dr. F. Maissa, a po złożeniu raportu przez naczelnika



Okregu, naczelnikowi zjazdu i p. pułk. inż. Tuliszkowskiemu, ruszył pochód przy dźwiękach orkiestr do kościoła parafialnego na nabożeństwo. Po skończonej Mszy św. cały pochód przedefilował przed zebraniem władzami i gośćmi i udał się do sali teatru świetlnego „Reduta“ na egzamin uczestników kursu. Wraz z delegacjami ściągnęła do sali licznie publiczność.

Zebrań zagałę przewodniczący komitetu p. Karol Szymanowicz, witając w serdecznych słowach zebranych i życząc zjazdowi owocnej dla Państwa pracy. Proponował wybór prezydium honorowego Zjazdu w osobach p. dr. F. Maissa, płk. inż. Tuliszkowskiego, wiceprezesa Związku Straży Pożarnych województwa Krakowskiego p. Jana Obidowicza, zaś na sekretarza p. Jana Kuca. Zgłosił zarazem wniosek o wysłanie depeszy imieniem zjazdu z wyrazami hołdu i najgłębszej czci Prezydentowi Rzeczypospolitej Stanisławowi Wojciechowskiemu i Prezesowi Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej, Bolesławowi Chomiczowi. Powyższe wnioski wśród hucznych okłasków jednogłośnie uchwalono.

Miejsce przewodniczącego zajmuje p. Dr. F. Maiss i dziękując za zaufanie udziela głosu p. płk. inż. Tuliszkowskiemu, który imieniem Rady Naczelnej wita zebranych i podnosi celowość Zjazdów wogóle. Następnie zabrał głos inspektor szkolny p. Fr. Zbyszycy i w przepięknym referacie wykazał zadanie tak humanitarnych placówek, jakimi są straże pożarne.

Imieniem Zarządu Związku Straży Pożarnych województwa Krakowskiego przemówił wiceprezes Jan Obidowicz, stwierdzając, że i społeczeństwo zaczyna się dziś naprawdę interesować naszą organizacją, gdyż przekonało się, że brak należytej akcji obrony przeciwpożarowej dotkliwie może się odbić na majątku narodowym.

W imieniu Zarządu Związku Straży Pożarnych Okręgu III-go zabrał głos dr. Jan Kuc, który podniósł w swym przemówieniu, że liczna frekwencja tak drużyn, jak i delegacji na dzisiejszym Zjeździe daje już świadectwo, że obrona przeciwpożarowa naszego Okręgu została już skierowana na drogę sanacji i zwrócił się z apelem do drużyn, by sumiennie spełniały ochotnie przyjęte na siebie obowiązki.

Następnie zarządził przewodniczący egzamin uczestników kursów, który tak z teorii, jak i praktyki wypadł bardzo dobrze.

Zkolei dr. inspektor Adam Biedroń-Kalinowski w serdecznych słowach pożegnał się z uczestnikami kursu, prosząc jednocześnie, by ideę pożarnictwa w najdalszych zakątkach kraju naszego wzniesli.

O godzinie 12 w południe udali się goście, delegaci i absolwenci kursu na wspólny obiad do sali Kasy Oszczęd-

ności, podczas którego wygłoszono szczegółowe przemówienie.

O godz. 3 po południu wykonała Ochotnicza Straż Pożarna m. Bochni popisowe ćwiczenia.

Sąd stanowili: płk. inż. Tuliszkowski (Warszawa), Jan Obidowicz naczelnik Zawodowej Krakowskiej Straży Pożarnej, inspektor pożarnictwa Adam Biedroń-Kalinowski (Kraków).

Ćwiczenia wykonano sprawnie i bez zarzutu za co przewodniczący Sądu płk. inż. Tuliszkowski złożył naczelnikowi Janowi Kucowi pełne uznanie, a zarazem gratulację za należyte wyszkolenie drużyny.

Zjazd zakończył festyn strażacki, podczas którego dokonano szeregu zdjęć fotograficznych.

## Z ruchu wydawniczego.

**50-ciolecie Straży Pożarnej Ochotniczej w Koninie**, przypadające w roku bieżącym, uświetnione zostało wydaniem sprawozdania jubileuszowego.

Na treść sprawozdania jubileuszowego składają się: okolicznościowy wiersz wstępny, oraz historia powstania i rozwoju straży. Ze szkicu historycznego dowiadujemy się, że pomyślny rozwój straży w latach przedwojennych, acz hamowany przez rosyjskie władze zaborcze powstrzymany został poważnie w czasie okupacji niemieckiej, kiedyto zabrano wiele narzędzi, zniszczono akta straży, nie pozwolono organizować zebrań, a co najważniejsze rozebrano wspinacznice 3-piętrową, zaś budynek straży przeznaczono na elektrownię miejską. Wprawdzie przynajmniej potem straży i po 2-ach latach wypłacono odszkodowanie, ale nienormalne warunki nie pozwoliły przystąpić do budowy własnego gmachu, którego straż i obecnie nie posiada, a cierpi na tem bardzo dobro całej organizacji. Przez 50 lat swej obywatelskiej działalności straż Konińska zwalczała 214 pożarów, a niosła pomoc również i innym miastom, jak Koło i Słupca, oraz była kilkakrotnie czynna przy akcjach ratunkowych podczas powodzi.

W gronie członków czynnych straży posiada obecnie jednego tylko jubilatę druha Kępińskiego, który służy w straży od chwili jej powstania.

Obowiązki prezesa spełnia obecnie dr. L. Ganowicz, na stanowisku zaś naczelnika pozostaje dr. W. Stasiński.

Sprawozdanie jubileuszowe ilustrowane jest grupą straży z roku 1909-go i z roku 1924-go, oraz fotografiami: pierwszego naczelnika ś. p. A. Jahmsa,

jednego z założycieli ś. p. W. Drygasa, oraz obecnego prezesa i naczelnika, jak również jubilatę.

Omawiane sprawozdanie jubileuszowe, choć w skromnych rozmiarach i szacie zewnętrznej, stanowi dla każdego członka straży cenną pamiątkę, a obywateli m. Konina zainteresuje, niewątpliwie, zadaniami tej placówki, działającej ku pożytkowi miasta.

## Książki nadesłane do Redakcji.

(Omawiane są tylko książki nadesłane).

**Apel.** Nakładem Komitetu Stołeczno-Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa wyszła z druku propagandowa broszura, której autor, p. Wacław Majewski, popularnie streścił wszystko to, co każdy obywatel Polski wiedzieć powinien o lotnictwie. Poza bardzo wymownymi danymi statystycznymi o rozwoju lotnictwa w różnych państwach, broszura oświetla zagadnienia obrony lotniczej i przeciwgazowej Polski, przytacza liczne przykłady z praktyki państw, posiadających własne silne lotnictwo i z naciskiem podkreśla doniosłość jaknajszerszego stworzenia u nas przemysłu lotniczego, szkolnictwa i komunikacji. Będąc zwięzłym skrótem popularnej wiedzy o lotnictwie, broszura ta jest znakomitym materiałem uświadamiającym o celach Ligi Obrony Powietrznej, to też powinna znaleźć się w ręku każdego obywatela.

Delegaci szkół, instytucji i stowarzyszeń, urządzających u siebie odczyty i pogadanki o lotnictwie, jak również szeroki ogół, mogą zaopatrywać się w broszurę w Komitecie Stoł.-Wojew. Ligi Obrony Powietrznej Państwa (Senatorska 14), a w dniach najbliższych również i we wszystkich księgarniach.

**Między łądem a morzem.** Nakładem Tow. Wyd. „Ignis“ (E Wende i S-ka) ukazał się nowy tom „Pism wybranych“ znakomitego pisarza angielskiego Józefa Conrada-Korzeniowskiego p. t. „Między łądem a morzem“.

Tom ten, jeden z najlepszych w twórczości autora „Lorda Jima“, zawiera trzy świetne nowele odmienne tematami i stylem, lecz owiane szczególnym czarem niesamowitych zdarzeń i ludzi, rzucanych gdzieś daleko po ładach podzwrotnikowych.

Pierwszy z nich „Uśmiech szczęścia“ w niezwykły sposób rozwija baśniowy motyw księżniczki w zaklętym ogrodzie; drugi — „Ukryty sojusznik“ jest pełną tajemniczych przeżyć nowelą sensacyjną; trzeci — „Freja“ z Siedmiu wysp“ wzruszającą i piękną opowieścią o dwojgu młodych, którzy utracili możliwość szczęśliwego współżycia i zginęli w tęsknocie i smutku.

„Między łądem a morzem“ jest XIII-ym chronologicznie tomem pism Conrada i przetłumaczony został wzorowo przez J. Lemańskiego, J. B. Rychlińskiego i A. Zagórską. Okładkę barwną rysował K. Mackiewicz.



Nr. 17-y „Przeglądu Pożarniczego“, (bogato ilustrowany) poświęcony sprawozdaniu ze zjazdu w Warszawie, powinien się znaleźć w posiadaniu każdego strażaka.

Cena egz. 50 gr. z przesyłką pocztową.

## Z działalności instruktora pożarniczego w pow. Miechowskim i Pińczowskim.

Instruktor do spraw pożarnictwa w powiatach: Miechowskim i Pińczowskim druh W. Sztajer poświęcił czas od dn. 1-go czerwca do dn. 31-go lipca b. r. prawie w całości na szkolenie straży i to przeważnie w powiecie Miechowskim w południowej jego części, przygotowując straże do zjazdu i popisu, mającego się odbyć w Proszowicach.

Ponieważ powiat Miechowski pod względem obszaru jest dosyć duży (1.362 km. kw.) i już dzisiaj posiadający sporą ilość straży (33) przeto instruktor podzielił go, w zakresie zjazdów, na 2 części: północną i południową. Dla straży z północnej części urządzony był zjazd w r. ub. w Miechowie, zaś dla straży w południowej części zorganizowany został zjazd w r. b. w Proszowicach. Co trzeci rok organizowany będzie zjazd ogólnopowiatowy.

Ćwiczenia straży w południowej części pow. Miechowskiego zakończone zostały zjazdem i popisem w dniu 13-ym lipca w Proszowicach. W zjeździe wzięły udział wszystkie straże, należące do tej grupy w liczbie 16-tu z 4-ma sztandarami i 3-ma orkiestrami w składzie 394 strażaków. Straże północnej części powiatu przysłały na zjazd delegatów. W celu zaś możliwie jaknajwiększej popularyzacji strażactwa zostali również zaproszeni na zjazd przedstawiciele różnych instytucji społecznych, jak również członkowie Wydziału Powiatowego, rad miejskich i gminnych. Ogółem wzięło udział w zjeździe około 500 osób. Straże, biorące udział w zjeździe otrzymały po 3 pary bezpłatnych parokonnych podwód. Do popisu stanęło 10 straży, a mianowicie: 1) Proszowice, 2) Strzeszowice, 3) Michałowice, 4) Brzesko Nowe, 5) Tropiszów, 6) Wierzbno, 7) Łyżkowice, 8) Złotniki, 9) Zarogów i 10) Słomniki (ostatnia z ćwiczeniami pokazowymi). 6 straży z powodu braku sikawek do popisów nie stanęło. Zjazd zakończony został wspólnym obiadem, zgotowanym kosztem Sejmiku Powiatowego i m. Proszowic.

Sprawa wyekwipowania świeżo zorganizowanych straży została już załatwiona w sposób następujący. Suma na pożarnictwo w budżecie Sejmiku Miechowskiego na b. r., która wynosiła 12.000 zł. została podzielona pomiędzy straże w ten sposób, że każda straż, nie posiadająca sikawki otrzymała po 600 zł., zaś inne straże, zależnie od potrzeb po 400, 300 i 200 zł. Wszystkim nowo-zorganizowanym strażom był dany warunek, aby do przyznanych im sum dopłaciły po 120—100 zł., poczem za łączną sumę zakupione zostaną dla nich narzędzia pożarnicze.

Warunek ten straże z zadowoleniem przyjęły, dopłacając do Kasy Sejmiku wyznaczone sumy, za które zakupiono: 5 sikawek, 200 kasków, 180 pasów i innych narzędzi za łączną sumę 6.300 zł. Dzisiaj więc już wszystkie straże w powiecie Miechowskim posiadają sikawki.

W powiecie Pińczowskim sprawa zaopatrzenia straży w sikawki przedstawia się gorzej, nie posiada ich bowiem 11 straży, a w roku bieżącym z powodu zaabsorbowania Sejmiku budową kolejki

i dróg będzie tylko 5 straży wyekwipowanych w sikawki.

Od dnia 1-go do dnia 31-go sierpnia korzystał instruktor z 4-rotygodniowego urlopu wypoczynkowego.

Po urlopie druh instruktor normuje swe prace w ten sposób, że dwa i pół miesiąca, t. j. do dnia 15-go listopada r. b. działać będzie w powiecie Pińczowskim, zaś resztę bieżącego roku w powiecie Miechowskim.

## Stan pożarnictwa w pow. Radomskim.

Rozwój ochotniczych straży pożarnych na terenie powiatu Radomskiego datuje się od roku 1881, w tym to bowiem roku została zorganizowana pierwsza ochotnicza straż pożarna w powiatowym mieście Radomsku i w chwili obecnej w szeregach swoich liczy około 160 czynnych członków, zgrupowanych w pięciu oddziałach. Tabor straży wprawdzie starszego typu składa się z jednej sikawki parowej, 4-ch sikawek ręcznych, 9-ciu beczkowsów i drobnych pomocniczych narzędzi.

W roku 1908-ym powstała straż pożarna ochotnicza w miasteczku Brzeźnica, w rok później (1909) w Pajęcznie i Smotryszowie, w 1910-ym w Sulmierzycach, w 1911-ym w Gidlach, w 1912-ym w Kruszynie i Pławnie, w 1913-ym w Kłomnicach i Wielgomłynach z pododdziałem w Zagórze, w 1916-ym w Kobielach, Bąkowej-Górze, Żytynie i Dabrowie-Zielonej, w 1917-ym w Zamościu, Strzelcach Wielkich, Kietlinie, Maluszynie i Zawadach, w 1918-ym w Wiewcu, Rzaśni, Chorzenicach, Stobiecku—Miejskim, Dmeninie, Kodrębie, Rzejewicach, Niedospielinie, Cieleńnikach i Garnku, w 1919-ym w Białej-Szlacheckiej, Dobryszycach i Radziechowicach, w 1921-ym w Marzęcicach, Brudzicach i Koniecpolu, w 1922-gim w Folwarkach, w 1923-cim w Łączkowicach i w 1924-ym do dnia 1 lipca powstały straże w Chełmie i Dubidzach. Straż w Zdaniu z powodu małego zainteresowania ze strony społeczeństwa miejscowego upadła.

Pod względem ilości straży w poszczególnych gminach na pierwszy plan wysuwa się gmina Dmenin, w której są 4 straże, na drugim planie pozostają gminy Masłowice, Wielgomłyn i Zamoście po 3 straże, na trzecim miejscu gminy Brzeźnica, Radomsko, Brudzice, Pajęczno, Rzaśnia, Dąbrowa, Kruszyna i Gidle po 2 straże i na czwartym miejscu gminy Koniecpol, Radziechowice, Dobryszyce, Garnek, Przerąb, Konary, Maluszyn, Żytno, Kobiela i Sulmierzyce, posiadające po jednej straży. Gminy Gosławice i Rzeki straży zupełnie jeszcze nie posiadają.

Największą bolączką istniejących straży jest brak niezbędnych narzędzi pożarnych, bez których walka z kłeską pożarów jest wprost niemożliwa. **Trzydzieści dziewięć** straży w powiecie Radomskim posiada 44 sikawki, 84 beczkowsy, 15 wozów rekwietytowych lub pogotowia, 1 (tylko jeden!!) hydrofor i wiele innych drobnych narzędzi.

Członków czynnych w strażach łącznie ze strażą Radomskowską jest 1076.

Zaopatrzenie straży w beczki jest bardzo niedostateczne, straże bowiem posiadają po jednej lub dwie beczki do jednej sikawki. Daje się również odczuwać brak węży tłocznych, a są nawet straże, które nie posiadają tego podstawowego narzędzia strażackiego, narzędzia niezbędnego, jakim jest sikawka. Są to straże w następujących miejscowościach: Bąkowej-Górze, Niedospielinie, Garnku, Marzęcicach, Folwarkach, Łączkowicach i Dubidzach.

Remizy własne posiada zaledwie 20 straży, a reszta przechowuje swoje narzędzia w różnych nieodpowiednich szopach, co bardzo źle wpływa na stan taborów.

Umundurowanie niekompletne i przeważnie zniszczone posiada 27 straży. Orkiestr strażackich jest 6.

Gminy w pierwszym rzędzie powinny więcej interesować się rozwojem ochotniczych straży pożarnych, tych placówek samopomocy społecznej, które bronią życia i mienia przed najgroźniejszym wrogiem wewnętrznym społeczeństwa — pożarem.

*Józef Boguszewski.*

## Wiadomości z Polski.

*Na skutek wielokrotnych prób naszych Czytelników wprowadzamy, poczynając od niniejszego numeru, dział: „Wiadomości z Polski”. W dziale tym zamieszczać będziemy treściwe wiadomości w zakresie spraw: państwowych, samorządowych, gospodarczych, społecznych i. t. p. Ufni jesteśmy, że dział ten uda się nam poprowadzić i rozwinąć przy wzrastającym stale zainteresowaniu członków straży, którzy niewątpliwie popierać będą coraz wydatniej rozwój organu strażactwa. Współdziałanie zaś straży z nami będzie wtedy istotne, gdy każdy oficer strażacki będzie odbiorcą „Przeglądu Pożarniczego” — Przep. Red.*

### SPRAWY PAŃSTWOWE.

Nowymi wojewodami województw kresowych zamianowani zostali: generał Januszajtys (woj. Nowogródzkie), gen. Olszewski (woj. Wołyńskie). Zmiany na stanowiskach wojewodów kresowych pozostają w związku z akcją Rządu, zmierzającą do zabezpieczenia ludności i majątku Państwa na kresach przed napadami band dywersyjnych.

W Genewie obradowała Liga Narodów przy udziale przedstawicieli 46 narodów świata nad kwestją ograniczenia zbrojeń. Z ramienia Rządu Polskiego wziął w Zgromadzeniu Ligi udział minister spraw zagranicznych p. Skrzyński.

Działalność Banku Polskiego rozwija się pomyślnie. Obieg środków pieniężnych stale wzrasta i wynosi niemal 6 razy więcej niż na początku roku bież., przy podnoszącym się również równomiernie i stosunkowo zabezpieczeniu obiegu zarówno złotem, jak również dewizami zagranicznymi. To sprawia, że portfel wekslowy Banku stale wzrasta i kredyty zaspakajają coraz więcej potrzeb życia gospodarczego (suma przyznanych kredytów jest już bowiem 10 razy większa niż na początku roku).

Gospodarka na kolejach państwowych stale się polepsza. Pamiętamy, jak w okresie inflacji koleje przynosiły Państwu największy deficyt. Już od kwietnia koleje państwowe pracują bez deficytu, a nawet w ostatnich miesiącach osiągnięte zostały pewne przewyżki dochodów nad wydatkami.

Pokaźnie i stale wzrasta tabor kolei państwowych, oto bowiem pierwsza fabryka lokomotyw w Polsce w Chrzanowie dostarcza Rządowi stale i regularnie lokomotywy, których do chwili obecnej dostarczono już pięćdziesiąt.

Terminy wpłacania podatków przypominają obecnie Ministerstwo Skarbu. Termin wpłacania 2-iej raty podatku gruntowego wraz ze 100% podwyżką upływa dnia 15 października. Również do dnia 15-go października winien być wpłacony przez mniejsze przedsiębiorstwa podatek przemysłowy od obrotu za 1-sze półrocze r. b. Pierwsza część drugiej raty podatku majątkowego wpłacona być winna do dn. 10 października, 2-ga część 2-iej raty podatku tego wpłacona będzie od 10 listopada do 10 grudnia r. b.

### SPRAWY GOSPODARCZE.

IV Targi Wschodnie odbyły się we Lwowie w terminie od dnia 5-go do dnia 15-go września r. b. Założeniem targów jest nie tylko doroczny przegląd dorobku polskiego życia gospodarczego, ale również nawiązanie stosunków handlowych z zagranicą. I rzeczywiście z roku na

rok wzrasta za pośrednictwem targów wschodnich nawiązanie handlu z Rumunią, z Bułgarią, z Turcją, przyczem istnieje widoki nawiązania i pogłębienia stosunków handlowych z Grecją, Jugosławią i Węgrami.

W otwarciu tegorocznych IV Targów Wschodnich wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej, witany serdecznie i entuzjastycznie przez mieszkańców Lwowa.

Wystawę polską w Konstantynopolu zorganizowali polscy przemysłowcy poparci przez Rząd. Wystawa zorganizowana została nie tylko w celu pogłębienia stosunków handlowych pomiędzy Polską a Turcją; spodziewany jest również przyjazd na wystawę kupców z Arabii, Egiptu, Turkestanu i t. d. Z Polski zapisało się do wyjazdu w celu zwiedzenia wystawy około tysiąca osób z różnych sfer (przemysłowcy, posłowie, dziennikarze, studenci i t. p.). Na wystawę wyruszyło 50 wagonów ekspozycyjnych zgromadzonych z terenu całego Państwa, a głównie z Warszawy, Górnego Śląska i Wielkopolski.

Znowu wzrost drożyzny zanotował za miesiąc sierpień Główny Urząd Statystyczny, przyczem wskaźnik drożyzniany wynosi 6,97 procent. Ten niespodziewany wzrost drożyzny pogorszy znacznie i tak już ciężkie położenie szereżów warstw pracujących.

### SPRAWY SPOŁECZNE.

Obywatelski Komitet Obrony Przeciwigazowej, który już od dwóch lat szerzy ideę obrony przeciwigazowej, apeluje do społeczeństwa o organizowanie oddziałów, urządzenie odczytów szczególnie w szkołach i zapoznanie się z literaturą w zakresie obrony przeciwigazowej. Dziś w wojnie bierze udział cały naród, a dzięki dalekonośnej artylerji, samolotom i gazom trującym niebezpieczeństwo grozi wszystkim mieszkańcom bez wyjątku, a szczególnie mieszkańcom miast, stacyj kolejowych i ośrodków przemysłowych, pracujących na obronę Państwa. Dlatego całe społeczeństwo przy współdziałaniu organizacji społecznych i władz zainteresować się musi przygotowaniem środków i sposobów ochrony. Wszelkich informacji w zakresie tej akcji udziela Obywatelski Komitet Obrony Przeciwigazowej — Warszawa, ul. Ludna Nr. 11, tel. 2-04.

Tydzień lotniczy odbędzie się na ziemiach Rzeczypospolitej w dniach od 5-go do 12-go października r. b., a celem jego jest przysporzenie funduszy na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa. W czasie tego „Tygodnia lotniczego” szeroki ogół publiczności będzie mógł

podziwiać samolot polskiej konstrukcji, wykonywany obecnie dla Ligi w centralnych warsztatach lotniczych w Warszawie według projektu konstruktora p. Dąbrowskiego. Jest to pierwszy samolot ufundowany przez Ligę.

Pomnik poległych pod Radzyminem w walkach w obronie Warszawy w dniu 15-ym sierpnia 1920-go roku poświęcono dnia 14-go września r. b. w Wólce Radzywińskiej. Pomnik skromny, lecz piękny dla uczczenia pamięci tych, dzięki ofiarnej krwi których ocalała Warszawa, a z nią i cała Polska, ufundowali swym kosztem oficerowie 28-go pułku strzelców kaniowskich, który bronił tego odcinka w krytycznych momentach najazdu bolszewickiego.

Międzynarodowy Zlot Harcerski odbył się w dniach od 9-go do 23-go sierpnia r. b. w Kopenhadze (stolicy Danji). Na ostatnim takim zlocie w 1920 r. harcerska drużyna polska nie brała udziału z powodu inwazji bolszewickiej. Liczba uczestników na tym zlocie wynosiła około 6000 skautów, przedstawiciele 40 państw z całego świata. Było to wielkie obozowisko młodzieży różnojęzycznej i różnorodnej owianej jednemi zasadami i jednemi celami. Na Zlot ten przybył z Anglii twórca skautingu jen. Robert Baden-Powell, gdzie miał możliwość przekonać się, że myśl stworzenia skautingu i praca nad zrealizowaniem jej nie poszła na marne, lecz stale postępującej naprzód i coraz lepsze wydaje owoce.

Z Polski brało udział w Zlocie ogółem 140 harcerzy, a w ogólnej klasyfikacji o tytuł najlepszej organizacji skautowej na świecie, reprezentacja nasza zajęła miejsce 5. Jeżeli się zważy na krótkość czasu jakim rozporządzała drużyna polska na nieprzygotowanie się do zlotu, mając w lipcu w Warszawie swój własny Zlot, następnie — na szczupłość funduszu spowodowaną również zlotem polskim; — oraz nieznaną technikę przeprowadzenia zawodów międzynarodowych, to przyznać należy, że miejsce, jakie w klasyfikacji zajęła drużyna polska jest b. dobre.

Prawdziwa zazdrość w naszych harcerzach wzbudzał żywy udział społeczeństwa duńskiego w organizacji Zlotu i wielkie zainteresowanie się nim. Kiedy o Zlocie Polskim w lipcu b. r. przeciętny warszawianin może nawet i nie wiedział, to o wielkiem zainteresowaniu Zlotem kopenhaskim niech świadczy fakt, że liczba zwiedzających obóz w ciągu dnia dochodziła do 100 tysięcy osób. Nic też dziwnego, że przy takim zainteresowaniu społeczeństwa, wielkiej sympatii i pomocy, skauting duński pomyślniej i z mniejszym wysiłkiem jego kierowników może się rozwijać, niż harcerstwo polskie.

## OBYWATELE!

## Listy do Redakcji.

Liga Obrony Powietrznej Państwa, mając na celu stworzenie silnych podstaw lotnictwa polskiego przez propagowanie idei lotniczej wśród szerokich mas społeczeństwa i zebranie na cele lotnictwa odpowiednich funduszy, urządza w dniach 5 — 12 października r. b. pierwszy „Tydzień Lotniczy“.

Jedną z imprez, mogących dać poważny zasilek Lidze Powietrznej, jest projektowana

## WIELKA LOTERJA FANTOWA.

Komitet Stołeczno-Wojewódzki L. O. P. P. zwraca się do całego ogółu polskiego z gorącą prośbą o poparcie Ligi przez ofiarowanie fantów na loterię. Wspólny i niezwłoczny wysiłek społeczeństwa wyda plony obfite, które będziemy mogli ocenić należycie w chwili zawsze możliwego niebezpieczeństwa inwazji nieprzyjacielskiej. Jednocześnie wysiłek ten będzie czynnikiem uprzemysłowienia kraju i zabezpieczenia odradzającej się Ojczyźnie spokojnego bytu i pracy.

Cały szereg firm już nadesłał, względnie zadeklarował fanty.

Spieszcie więc wypełnić Wasz obowiązek obywatelski.

Dalsze zgłoszenia i fanty przyjmuje Komitet Stołeczno-Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Warszawa, ul. Senatorska 14, tel. 132-14.

Spieszę zakomunikować Sz. Redakcji, iż, przeprowadzony w sierpniu r. b. w Ciechanowie: „Tydzień strażacki“ przyniósł ogółem, po potrąceniu wydatków, Zł. 1305 gr. 80, z czego 40% t. j. sumę Zł. 522 gr. 30 przelano do kasy straży, a pozostałe 60%, t. j. Zł. 783 gr. 50 do kasy Głównego Związku.

Winienem tu zaznaczyć, że projektowana w „Tygodniu Strażackim“ zabawa nie odbyła się z przyczyn niezależnych od straży i komitetu „Tygodnia“.

Jednocześnie, korzystając ze sposobności porozumienia niniejszego z Redakcją, pozwalam sobie, nie mając nawet upoważnienia zarządu naszej straży, a wychodząc jedynie z założenia, że każdy trud poniesiony dla strażactwa polskiego, a w tym wypadku trud komitetu „Tygodnia Strażackiego“, nie powinien przeminąć bez należytej oceny ze strony naszej t. j. strażaków, upraszam usilnie o umieszczenie w „Przeglądzie Pożarniczym“ podziękowania członkom komitetu, a w szczególności: burmistrzowi m. Ciechanowa p. Wernerowi oraz pp.: W. Radzywiłowskiemu i J. Rentowi, którzy swą moźolną pracą przyczynili się do tak świetnego rezultatu zbiórki. Mając nadzieję, że Sz. Redakcja i t. d.

M. Pogorzelski

p. o. Naczelnika Straży Ochotniczej  
Cichanowskiej.

Wyłączna Repr. **NAJWIĘKSZEJ W KRAJU FABR. MASZYN I NARZĘDZI OGNIOWYCH**

# „STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI, G. SZOŁOWSKI

WARSZAWA, UL. KRÓLEWSKA 1, TEL. 205-25

## WŁASNE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Polecają do natychmiastowej dostawy:

**Sikawki** najnowszej konstrukcji „Tryumf” i 2-cylindrowe 4”, **Hydrofory**, **Wozy** rekwi zytowe, **Pogotowia** wodne, **Beczki Hydro-puły**, **Drabiny**, **Węże** tłoczne i ssawne, **Łączniki** zczepiane „Polonja” i śrubowe, **Maski** dymowe, **Kaski**, **Pasy**, **Topory** i t. p.

**Sikawki motorowe francuskiej fabryki „Aster”.**

